

na „Głos Narodu“ wynosi
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2—. Za odosłanie
do miasteczka dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: róg ul. św. Krzyża
i Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

na „Głos Narodu“ wynosi:
na prowincji: miesięcznie
kor. 2-70. W państwie nie-
mieckiem kwartalnie: 18
koron. W innych państwach
kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły
12 hal
Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Władysław Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halery, — za każdy następujący raz 12 halery. — Nadesłane po 60 halery, od wiersza za każdy raz. — Śluby matrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia. przyjmuje we Lwowie S. Sokółowski, pasaż Haunmanna, w Wiedniu Haasenstain & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opalik, R. Mosse, M. Dukee, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 88.

Nr. 65

Kraków, Sobota dnia 5 Marca 1904.

Rok XII.

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty dla uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika. Prenumerata wynosi za miesiąc Marzec na prowincji 2 kor. 70 hal., w Krakowie bez odosłania 2 korony. Za odosłanie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początek powieści „Synowie burzy“.

Za dopłatą 1 kor.: początek drukującej się obecnie powieści „Mały garnizon“ przez porucznika Bilse; i pamiętniki w „Cytadeli“.

Za dopłatą 1 kor. 60 hal. można nabyć cztery ukończone powieści: 1) „Skrzynka z Ametystu“, 2) „Sonia“, 3) „Teraz i zawsze“ powieść z włoskiego, 4) „Potomek Wallensteina“ powieść usnutą na tle stosunków żydowskich.

WOJNA.

700 i 500.

Karabiny rosyjskie i japońskie.

Z powodu podanych już przez nas szczegółów o uzbrojeniu stron wojujących, dochodzą nas ze strony fachowej następujące uwagi.

Piechota rosyjska używała do roku 1891 karabinów Budena o kalibrze 10 mm., zastąpionych potem przez karabin magazynowy, kaliber 7-62, zbudowany na wzór francuskiego Lebla. Magazyn ma 5 naboju i może być nabijany albo odrazu, albo kolejno (5 razy), nabój waży 25-8 gramów i zawiera 2-25 gr. prochu bezdymnego. Strefa niebezpieczna dla człowieka stojącego wynosi przy karabinie rosyjskim 500 m., najwyższa elewacja kuli jest 1 m. 40 c. ponad linię celu.

Karabin japoński pochodzi z roku 1897 i jest zbudowany przez pułkownika Arisakę na wzór Mauserów. Jego kaliber jest 6-5 mm., najmniejszy w świecie obok włoskiego magazynowego podobnie jak u Rosjan 5 naboju. Po każdym strzale trzeba gilzę wystrzeloną wyrzucić. Waga naboju 22 gr. Elewacja: na 500 m. 1 m. 18. Strefa niebezpieczna: 700 m.

Pod względem balistycznym karabin Arisaka jest stanowczo lepszy, jego strefa strzału (strefa strzału albo strefa niebezpieczna oznacza przestrzeń, w obrębie której każdy człowiek stojący powinien być zastrzelony) jest znacznie większa, a elewacja dużo mniejsza, więc i celować i trafić łatwiej. Dalej kula jest lżejsza, zatem jej początkowa chyżość znacznie większa, a linja krzywa którą zakreśla, zbliża się więcej do linii prostej. Ponieważ naboje są lżejsze, zatem żołnierz może ich nabrać więcej do ładownicy. Również donośność strzału jest większa i dochodzi do 4000 m.! Naturalnie strzał na tę odległość jest zupełnie przypadkowy.

Jedna tylko zachodzi wątpliwość: oto podobno kula o mniejszym kalibrze trudniej zabija i lżej kaleczy. Z czysto wojskowego punktu widzenia jest to wadą, dopiero jednak obecna wojna dostarczy w tej mierze decydujących wskazówek.

W każdym razie przy spotkaniu n. p. dwóch równych oddziałów: japońskiego i rosyjskiego,

Japończycy mogą wystrzelać wszystkich Rosjan co do nogi, na odległość 700 m., Rosjanie chcąc się odważemnie, muszą podejść na 500 m.

Transport wojsk japońskich.

Jak donosi agencja Havasa z Seul, cierpią Japończycy wskutek odwilży i z powodu trudności wyżywienia. Zaszło już wiele wypadków tyfusu. O pochodzie wojsk japońskich na Korei referuje korespondent londyńskiego „Timesa“, że w Czemułpo na raz'e wyładowuje się tylko zapasy i 4-500 koni, a tymczasem drobne oddziały wyładowują na południe od Haidezu w bezpośrednim pobliżu miasta i maszerują potem do wojska, które stoi pod Hwangju. Przez skrócenie drogi zyskują 5 dni marszu. Już 8000 żołnierzy przybyło z Seul w najbliższą okolicę Ploengjang. Korespondent podnosi, że wskutek odwilży drogi w Korei są popsute i tamują pochód Japończyków. Korespondent zaznacza dalej, że Japończycy, ulokowawszy się między Ploengjang a cieśniną Suan na stosunkowo wąskim pasie ziemi, zajęli nadzwyczaj ważną pod względem strategicznym pozycję, która im szczególnie służyć będzie do zdobycia w Czinnampo odpowiedniej podstawy do operacji. Japończycy otrzymali teraz od cesarza koreańskiego pozwolenie na zaprowadzenie wojennych pieniędzy papierowych, którymi japońscy odbiorcy płacą Koreańczykom. Te pieniądze papierowe zmienia się przy 85 proc. w dniu 5 i 15 każdego miesiąca.

Armia koreańska.

Więści z dni ostatnich doniosły o sojstwie Japonji z Koreą i co za tem idzie o oddanie sił zbrojnych tej ostatniej do rozporządzenia protektorki. Zobaczymy zatem, o ile fakt ten może zaważyć na szali wypadków wojennych.

Zwycięska wojna Japonji z Chinami zniewoliła Koreę do prób w celu wytworzenia odpowiedniej siły zbrojnej; w r. 1895-tym pod kierunkiem szeregu instruktorów japońskich wzięto się do opracowania podstaw nowej organizacji wojennej, oraz zreformowania wojska, do ostatnie podzielono na bataljony, każdy o sile 400 ludzi; ogólna liczba tak się przedstawiała:

- 1) gwardja — 2 bataljony;
- 2) wojsko regularne — 4 bataljony;
- 3) saperzy — 6 bataljonów;
- 4) kawalerja — 2 bataljony;
- 5) wojsko przy taborze — 2 bataljony.

Razem liczyły zatem siły zbrojne 16 bataljonów czyli 6.400 ludzi; do gwardji wybrano dobrowolny lud; w wyżej podanym wykazie zwraca uwagę ogromna liczba saperów, których armja koreańska liczyła tylną, co i piechoty. Przyczyna tego zjawiska nie jest nam znana, bo w armji japońskiej, jak i w europejskich saperzy stanowią niestanęcy procent w szeregu innych rodzajów broni.

W roku 1897 zaprosił rząd koreański trzech instruktorów rosyjskich; zreformowali oni bataljon straży pałacowej na modłę rosyjską aż do najdrobniejszych szczegółów, co naturalnie obudziło wśród zachowawców ogromną niechęć i szereg intryg; w 1898 r. oficerowie rosyjscy byli odwołani i na tem skończyły się próby przekształcenia wojska koreańskiego na sposób europejski.

Z podanego powyżej krótkiego zarysu historycznego można wywnioskować, że armja koreańska jest nader słaba. Trudno przypuścić, aby Japończycy potrafili w krótkim czasie nadać jej cechy wojska regularnego. Sądymy, że wojsko koreańskie będzie stanowiło zaledwie nieznaną domieszkę oddziałów japońskich do eskortowania transportów przeznaczoną; lud zaś będzie miał inne przeznaczenie; w czasie wojny japońsko-chińskiej ogromna większość taborów nie miała koni, których wogóle Japończykom brak; wzięto zatem zapasy na dwukołowych wózkach, zaprzęgniętych w ludzi (kuli); silni Koreańczycy nadawali się dobrze do tej roli pociągowej. Było to jednak, a i będzie zapewne nie małym ciężarem dla armji japońskiej, zmuszonej

wlec za sobą dziesiątki tysięcy ludu bezbronnego: w czasie ostatniej wojny z Chinami na każdego regularnego żołnierza wypadło u Japończyków po jednym takim cetrze obozowym.

Wytrwały Stefan Tisza.

Prezes ministrów i potrzeba czynów. — Stefan Tisza nie ogranicza się do frazesów. — Koscesje, porobione Węgrom. — Dłaczego Węgier cenil obecny regulamja Izby poselskiej. — Obowiazek i urząd.

Nasz korespondent wiedeński (Mw.) pisze:

Stefan Tisza jest wytrwałym prezesem ministrów. Jego wytrwałość przecież polega nietylko na powtarzaniu neurasteniczem, że jest wytrwałym. Od słów przechodzi do czynów, choćby nawet niepowodzenie miało go przyprowadzić o utratę stanowiska naczelnego w państwie. Można się nie zgadzać na zasady polityczne Tiszy, można żywić wyobrażenie niechęci o jego moralności parlamentarnej, można wreszcie potępiać go także jako człowieka, lecz jedno trzeba mu przyznać: odwagę cywilną.

Tisza, przeprowadziwszy pod koniec listopada kompromis z stronnictwem niepodległości, sądził, że stanął n celu. Był pewien, że nikt nie zdoła przeszkodzić uchwaleniu kontyngentu rekrutów na rok 1903. Nagle znalazł się w położeniu człowieka, który odwaliwszy kamień, potknął się o kamyczek. Drobna grupa posłów, skupiających się około Gabrijela Ugrona, podjęła w dalszym ciągu walkę obstrukcyjną i wbrew wszelkim obrachowaniom dokonała tego samego dzieła, które miało na oku i którego zaniechało potem ośm razy silniejsze stronnictwo niezawisłości.

Kontyngent rekrutów na 1903 rok jest jeszcze nieuchwalonym i to w chwili, gdy już należałoby uchwalić kontyngent na rok 1904 ty.

Tisza w tem położeniu nie ograniczył się, jak to się dzieje w Wiedniu, na wypowiedzeniu mowy, naszpikowanej pięknymi frazesami, i na inspirowaniu artykułów dziennikarskich, o których każdy wie, że są zapłacone. Postanowił wydać opozycji walną bitwę. Lecz jako wódz rozważny przygotował sobie teren do owego spotkania. Postarał się zatem n korony o rozmaite koncesje.

Nasampród o utworzenie osobnego dia Węgier sądu marszałkowskiego dla członków dynastji królewskiej. Dotychczas istniał tylko jeden, w Wiedniu, złożony z funkcjonarjuszów austriackich. Ponieważ atoli dynastja jest nie tylko cesarską, lecz również królewsko-węgierską, przeto na przyszłość w Budapeszcie będzie istniał taki sam sąd marszałkowski, złożony z funkcjonarjuszów węgierskich.

Dalej podniósł hr. Tisza liczbę stypendjów wojskowych dla obywateli węgierskich w zakładach nankowych wojskowych różnej kategorii. To pomnożenie jest bardzo znaczące, bo pięciokrotnem. Od tej pory co 4 lata będzie przybawało armji wspólnej po 1300 oficerów węgierskich.

Jeżeli więc pierwsza koncesja schlebła dumie narodowej Madziarów, podkreślając i nwydatniając lepiej, niż dotychczas, ich odrębność państwową, to drugie ustępstwo ma realne znaczenie polityczne, przygotowuje bowiem, i to z pomocą butów siedmiomilowych, odrębny korpus oficerski węgierski.

Obie te koncesje mają na celu rozgrzeszenie gabinetu Tiszy z zarzutn, że jest antynarodowym, że nie dba o aspiracje narodowo-państwowe Madziarów, że gwoili utrzymania się u władzy przytakuje wszystkim intencjom staro-centralistycznej kamarylli wiedeńskiej.

Gabinet, który więc stara się zasłużyć na renomę patriotycznego, może podjąć walkę z opozycją nawet o przedmiot tak drażliwy, jak obrządzenie regulaminu obrad Izby poselskiej. Ten

regulamin uchodził i uchodzi za żrenicę — mówiąc stylem starszylacheckim — wolności i swobód narodowych. Jest to — zdaniem Madziarów — wał, poza który może się schować Węgier i bronić nawet wtedy, gdyby korona na czele rządu postawiła drugiego Haynana, będącego w oczach Madziarów tem, czem w naszej, polskiej tradycji jest Murawiew.

Dopóki z pomocą dzisiejszego regulaminu obrad, Węgier może odmówić rekruta i podatków, tak długo Korona musi się liczyć z wolą parlamentu, a więc i z wolą narodu.

Rozmowa słuszna! Widzimy bowiem, że w Anstrji skutkiem istnienia §. 14 parlament stracił grunt pod nogami, skoro biurokracja centralna nietylko dekretuje wszystko z pomocą owego paragrafu, lecz co więcej nawet znosi prawa już uchwalone przez parlament, jak to się stało z ustawami cukrowymi, sfuszerowanymi przez referentów ministerjalnych.

Tisza zatem wie, że podejmując walkę o zastrzeżenie regulaminu, czyni zamach na to, co Węgier w dziedzinie życia konstytucyjnego uważał za nietykalne. Wie również, że ów zamach może mu się udać, lecz wnet po udaniu się tego zamachu, korona go poświęci, celem dania zadośćuczynienia opinii publicznej. Mimo to odważa się na ów skok Kurejnsza, że użyje porównania hr. Dzieduszyckiego, wypowiedzianego w Izbie poselskiej anstrjackiej.

Zwycięstwo Albanji.

Bardzo ciekawa wiadomość nadeszła z Bałkańskiego półwyspu; oto Anstrja i Rosja zezwoliły, aby reformy ułożone podczas zjazdu w Mürzsteg — nie były stosowane w Albanji.

Stało się to dlatego, aby ułatwić Porcie zaprowadzenie porządku we właściwej Macedonii. Albanja, jak wiadomo, należała zawsze do najołajniejszych prowincyj tureckich, a nawet katolicy Albańczycy są wiernymi poddanymi sultana. Wszyscy zaś są nieprzejednani na punkcie swego samorządu, swych obyczajów i swych starożytnych, prawie patriarchalnych urzędów. Nagle mocarstwa zapragnęły narzucić Albanji reformy, których ten kraj wcale nie pragnął. Następstwem tego było, że Albańczycy chwycili za broń, a Europa kazała sultanowi zwalczać szczerp, który był zawsze filarem jego tronu. Ze strony Anstrji błęd był tym jaskrawszy, że nacisk wywierany na Albańczyków torował tylko drogę agitacji włoskiej.

Rzecz to dawno wiadoma, że starożytny Epir był i jest przedmiotem pożądliwości zjednoczonych Włoch; Anstrja zaś niema tak wielu przyjaciół na Bałkańskim półwyspie, aby odstręczyć

od siebie Albańczyków, których przyszłość oprze się może właśnie o anstrjacką monarchję. Z chwilą zaś, gdy Anstrja przejdzie pod panowanie włoskie, może Anstrja śmiało zrezygnować, ze „spaceru poza Mitrowicę“.

Widocznie w Wiedniu spostrzeżono szkodliwą omyłkę i reformy albańskie rzucono do kosza. Teraz chodzi o to, aby reformy w Macedonii na serjo przeprowadzić. Ta komedia bałkańska już za długo trwa.

O rzekome przekupstwo.

POZNAN, 4 marca.

We wczorajszym numerze podaliśmy początek procesu, w którym jako oskarżony przez pruskie sądy staje doktor Kazimierz Rakowski, współredaktor „Głosu Narodu“ do chwili, kiedy przed dwoma z górą laty za swoją pracę publicystyczną, podjętą w imię prostego obowiązku dobrego Polaka, został przez szpiclów pruskich uwięziony i przez pruskie sądy skazany na dwa lata ciężkiego więzienia. Dwa długie lata już się skończyły, ale mimo tego siedzi jeszcze Rakowski w więzieniu i staje ponownie jako oskarżony za to, że niezłamany więzieniem odważył się wszcząć znowu walkę przeciw prusactwu, pisząc artykuły i posyłając je z poza kraty więziennej celi redakcji tygodnika „Praca“.

Proces przeciwko Marcinowi Biedermannowi, dr. Rakowskiemu i dozorcę więzienia Malikowi odbywa się przed izbą karną.

Przewodniczy dyrektor sądu ziemiańskiego Irmeler. Publicznym oskarżycielem jest prokurator Rhode.

Obroncami są: dr Dziembowski (dra Rakowskiego), Drwęski (Biedermann), Jaretsky (Malika).

Policja wydelegowała komisarza kryminalnego Menzla i drugiego urzędnika kryminalnego.

Na pierwszej rozprawie przesłuchano pierwszych 2 oskarżonych: dra Rakowskiego i Malika, dozorcę więzienia.

Rozprawa druga, dalsze, rozpoczęła się przesłuchaniem trzeciego oskarżonego Biedermann, literata i wydawcy.

Trzeci oskarżony Biedermann przyznał, że kiedy go pierwszy raz Malik odwiedził, dał mu 10 marek. Nie wiedział jednakże, że Malik jest dozorcą więziennym, a na odnośne zapytanie, otrzymał odpowiedź wymijającą. Podczas drugiej wizyty powiedział Malik Biedermannowi, że nie potrzebuje się obawiać, gdyż on (Malik) dozoruje roboty po za więzieniem.

Malik potwierdza zeznania Biedermana.

— Tak, zbyt zachwycony tem nie jestem, bo poprostu nie przygotowałem się na taką podróż. Ale to tak zawsze, dopiero w ostatniej chwili dostaje się rozkazy, że ledwie można nie spóźnić się na pociąg.

— Ja mimo to zazdroszczę ci tej pięknej podróży. Mnie oczekuje mniej przyjemna.

— Jakto, i ty wyjeżdżasz?

— Właściwie nie chcę, ale muszę.

— I dokąd?

— Do domu, jutro po południu wyjadę.

— Aha, rozumiem, życzę dużo szczęścia i powodzenia.

— Dziękuję. A propos, czy nie mógłbyś mi pożyczyć kufra, chciałbym różne rzeczy zabrać ze sobą, a mój jest za mały.

— Ależ i owszem, mój ordynans może znieść mój duży kosz. Czy ten wystarczy?

— Najzupełniej; a więc dziękuję.

Borgert zauważył, że jego odwiedziny nie bardzo były w porę. Leimann był w złym humorze i nie przerywał sobie wcale zajęcia. Tak był tem zajęty, że ledwie słyszał pytania Borgerta, który uważał za stosowne się pożegnać, obiecując, że wieczorem znowu przyjdzie.

— A kiedyż mógłbym mieć kufra? — spytał odchodząc.

— Skoro tylko ordynans wróci z miasta, zaraz go znieś. Zatem do widzenia!

Borgert wrócił do siebie uspokojony i swobodny, chciałby był krzyknąć z radości, bo za jeden dzień już pozbędzie się tego całego ciężaru i nie będzie się potrzebował niczem martwić. A przytem to miłe towarzystwo! Dziwił się, że wcześniej nie wpadł na tę myśl.

Przypomniał sobie naraz, że trzeba się zająć pakowaniem. Postanowił wszystko poskładać, żeby niczego nie zapomnieć.

Zaczął wodzić wzrokiem po wykwintnym pokoju i rozważał coby warto ze sobą zabrać. — Następnie z półki wziął srebrny puhar, podarunek pożegnany z dawnego pułku i postawił go na stole w drugim pokoju.

Album, trochę fotografii, paczkę listów, dwie

Na tem ukończono przestępcy oskarżonych. Nastąpiły przesłuchy świadków.

Pierwszy świadek dyrektor więzienia we Wronkach Rüstow zeznał, że Malik w pierwszych latach swego urzędowania był kilkakrotnie karany. W ostatnim czasie prowadził się dobrze. Był zadłużony. Rakowskiemu pozwolono używać maszyny do pisania. Miał także gazetę berlińską. Przez czas pewien dozorował roboty w ogrodzie więziennym. Zdaniem świadka, Malik nie wiedział, że Rakowski odsiaduje za przestępstwo polityczne. Biedermann raz tylko odwiedził Rakowskiego.

Drugi świadek ksiądz Łukowski, kapelan więzienny we Wronkach, zeznaje, że rozmawiał czasem z Rakowskim, a także z Malikiem. Bardzo się interesował synem Malika, gdyż jest to utalentowany chłopiec. O wykształceniu jego na konserwatorium berlińskim z Rakowskim nie mówił.

Świadek Bolesław Rakowski, korektor „Pracy“ i od 1 lutego b. r. odpowiedzialny redaktor nie wie, czy dr Rakowski w czasie odsiadki w więzieniu nadysłał artykuły dla „Pracy“.

Świadek Józef Lisowski, ówczesny odpowiedzialny redaktor „Pracy“, nie wie, czy Malik był w lokalach „Pracy“. Zeznał natomiast, że widział artykuły bardzo podobne do pisma dra Rakowskiego.

Na żądanie obrony powołano jeszcze na świadka obecnego w sali redaktora „Pracy“ p. Macieja Wierzbickiego. On nie wie, czy dr Rakowski pisywał do „Pracy“.

Następnie odczytano list dra Rakowskiego pisany z więzienia od żony. W liście tym jest mowa o jego stosunku do Biedermann, a nadto wspomina o usługach, jakie mu oddał Malik.

Mecenas dr Dziembowski żąda powołania jako świadka redaktora Konopińskiego z Krakowa. Ma on zeznać, że otrzymał od Rakowskiego z więzienia list rekomendowany, który nie przeszedł przez cenzurę dyrekcji więzienia.

Ponieważ trybunał zgodził się na powołanie redaktora Konopińskiego z Krakowa, rozprawę odroczone do piątku.

Szpiegostwo niemieckie we Francji.

Istnieje w Niemczech cały sztab, którego zadaniem: jeździć za granicę, patrzeć ciekawie, słuchać pilnie i notować wszystko, w pamięci. Na czele biura stoi oficer w stopniu generała, mający władzę nad trzema sekcjami, pod przewodnictwem tyluż pułkowników. Każdy z nich ma do rozporządzenia pewną liczbę oficerów ze sztabu generalnego i odpowiednią liczbę urzędników

szpiegowskich i dwa małe obrazki olejne — prace zmarłej siostry — oto wszystko, co zamierzał zabrać. Reszta mogła zostać na pociechę wierzycieli.

Leimannowie siedzieli już przy kolacji, kiedy wieczorem koło siódmej do nich zaszedł.

Leimann był zły i ledwie odwrócił wzrok od talerza, gdy Borgert wszedł.

Naprzeciw siedziała żona z zacerwienionymi oczyma, — nie tknęła nawet jedzenia, tylko spoglądała od czasu do czasu trwożnie na swego małżonka.

Przez cały wieczór humor się nie poprawił i nawet butelka, która się na stole zjawiała, nie rozprószyła pośpokości. Jak już Leimann był zły, nie nie mogło na to poradzić.

Dlatego niedługo siedzieli przy stole, a pożegnanie przyjaciół było zimniejsze niż zwykle.

Pani Leimann jednak zrzęcznie wyzyskała chwilę, kiedy mąż poszedł po zaparkę, ażeby swego kochanego pożegnać przelotnym pocałunkiem.

Na drugi dzień zaledwie Borgert wstał, zjawił się już handlarz starzyzny.

Porucznik przyjął go uprzejmie, przeprosił na chwilę, dokończył ubierania się i dopiero zaczął pertraktacje z żydem.

— Proszę obejrzeć moje meble — powiedział — zamierzam całe urządzenie sprzedać, tak jak jest, ponieważ mnie przeniesiono; co do tego faktu proszę na razie o tajemnicę. Ilebyś pan dał?

Żyd rozejrzył się uważnie po pokoju. Dotykał i badał poszczególne sztuki, badał dywany, wreszcie dokładnie się przejrzał bogato rzeźbionej szafie na książki. Następnie wyciągnął z kieszonki notatnik, zerkał na poszczególne meble i zapisywał ceny. W końcu zwrócił się do Borgerta i rzekł z pytającą miną:

— Tysiąc pięćset marek, panie nadporuczniku. Odrzuć na stół!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

41

(Ciąg dalszy).

Borgert odzyskał naraz swój dobry humor, było mu zupełnie dobrze. Bo teraz ucieczka nabierała zupełnie innego charakteru. Będą mówili, że uciekli z miłości. Skandalu i gadaniny będzie i tak zawsze dosyć, ale cała historia wydawała mu się niejako wykwinniejszą, bardziej zajmującą i bardziej wytlomaczenia godną, niż gdyby się nazywało, że uciekli, bo nie mógł się wyratować z długów i ze skutków swoich nieczytych machinacji.

Uczucie radości pomieszało na chwilę stłumiony głos smutka, które mu zakazywało popełnienia nowej zbrodni. Ale ten głos brzmiał tak słabo i bezsilnie, że Borgert niemal go nie odczuwał. Główną rzeczą było, że otwierała się nowa przyjemność, nowa korzyść, której nie należało wypuszczać z rąk ze względu na innych. Te względy dopiero szły w drugim rzędzie!

Bo im silniej egoizm człowieka opamięta, tem łatwiej pokonywamy wszystkie odruchy, wszystkie sentymentalne myśli, które nas ostrzegają przed grzechem, jeżeli spodziewamy się z niego jakąś korzyść odnieść. Dlatego też najwięksi zbrodniarze są zawsze największymi egoistami.

Z zupełnym spokojem więc wyszedł Borgert do miasta i wysłał telegram do pewnego handlarza starzyzny w sąsiednim mieście. Prosił go o odwiedzenie nazajutrz rano.

Powróciwszy do domu, zaszedł do Leimanna. Znalazł go pakującego.

— Aha, więc jutro jazda, jak słyszę, dowiedziałem się o tem dopiero dziś rano — rzekł Borgert podając mu rękę.

ków cywilnych. Oficerowie, należący do służby wywiadowczej, wybierani są z pośród najwyższych przedstawicieli armji. W roku 1882 należał do takiego sztabu i książę sasko-meiningeński, który później zajmował stanowisko komendanta korpusu armji.

Do tego właśnie binra nadchodzą wszelkiego rodzaju informacje wojskowe, po za granicami Niemiec gromadzone przez wysłańców specjalnych.

Rząd niemiecki operując tym oddziałem wywiadowczym najwięcej we Francji, utrzymuje przy tamtejszej ambasadzie swego wojskowego attaché, który kieruje czynnościami całego legjonu agentów, kupujących na wagę złota tu i owdzie dokumenty lub informacje ustne. Niema chyba najdrobniejszego szczegółu w organizacji wojskowej, któryby nie był znany dokładnie agentom ambasady. Prócz tego konsulowie uzupełniają na swoją rękę wiadomości, przesyłane do sztabu generalnego w Berlinie.

Corocznie sztab generalny z Berlina rozsyła do swoich przedstawicieli za granicą kwestjonariusz, w którym wymienia wszystkie punkty cienne, niedokładne lub sporne. Na te właśnie punkty organy wykonawcze sztabu generalnego kładą nacisk szczególny przy swych czynnościach wywiadowczych. Gdzie jeden agent nie wystarczy, tam zjawia się cały tuzin na zawołanie. W ten sposób tajemnica, choćby najgłębiej była ukryta, wędruje z czasem do Niemiec...

Niekiedy najwyższe nawet rangi w armji zajmujące osobistości wyruszają nad granicę francuską dla stwierdzenia relacji. Na dwa lata przed wojną francuzko-niemiecką w r. 1868 sam Moltke przebiegał po cywilnemu miejscowości nadreńskie, oraz zwiedzał punkty pograniczne około Wissemburga.

Najdłużej feldmarszałek bawił w Forbach i Spiekeren. Fakt był znany w Paryżu, w parę więc dni po przybyciu nad granicę francuską Moltke miał wciąż za sobą kapitana Samuela, szefa jednego z wydziałów we francuzkim ministerjum wojny. Kapitan był cieniem feldmarszałka przez parę tygodni. Ministerjum wojny znało wówczas najdrobniejsze szczegóły z pobytu Moltkego pod Forbach, Spiekeren i Wissenburgiem.

W roku 1870 cała Francja rola się od delegatów berlińskiego sztabu generalnego. Ludzi tych rekrutowano przeważnie z Niemców, którzy niegdys przez dłuższy czas przebywali we Francji i znali doskonale miejscowe stosunki i obyczaje. Każdy z tych panów nosił na szyi na sznurku medalik poświęcony. — Któżby mógł przypuścić, iż znak tak niewinny służy do rozpoznawania się wzajemnego agentów niemieckich, na garniętem pożogą wojny terytorjum francuskim. W czasie najgorętszym jeden z przywódców emisariuszów niemieckich poznany był w

Strasburgu. Rozstrzelano go z rozkazu jenerała Levala.

Instytucja tajnych agentów wojskowych była zorganizowana po mistrzowsku przez sztab niemiecki. W czasie oblężenia Metz jeden z dowódców otrzymał rozkaz dokonania rekonesansu w klerunku wioski Courcellers w celu dowiedzenia się o ilości zapasów żywności, jakimi rozporządzał nieprzyjaciel. Pomiędzy wydaniem rozkazu a wykonaniem upłynęło pół godziny. Pomimo to żołnierze z rekonesansu przybyli do Courcellers, wioski, odległej od Metz o 5 wiorst, znaleźli Niemców, uwiadomionych o wycieczce. Informacji z szybkością tak nadzwyczajną dostarczył Niemcom jeden z mieszkańców Metz, Niemiec, pozostający na żoździe berlińskim. Generał Frossard, odszukał tego jegomości i kazał go rozstrzelać na rynku publicznym.

Gdy wojsko niemieckie zajęło Wersal, gdzie król pruski główną stanął kwatery, z Wersalu do Paryża i odwrotnie krążyć zaczęli niezliczeni wysłańcy, którzy co godzina niemal przynosili najdokładniejsze wiadomości o stanie Paryża.

A oto przykład do jakiego stopnia najdrobniejsze zamiary władz francuskich znane są niemieckim binrom wywiadowczym. Jenerał Thibaudin, piastujący tekę francuskiego ministra wojny, zapragnął osobiście zwiedzić roboty fortyfikacyjne na granicy południowo-wschodniej.

Wsiadł tedy do wagonu trzeciej klasy, przebrany i ucharakteryzowany za inwalidę, ku wielkiemu zaniepokojeniu swoich kolegów z ministerjum.

Zaledwie dojechał do Lugdnu, zanwałzył dwóch panów, którzy wsiadli do tegoż wagonu trzeciej klasy na jednej ze stacji pośrednich.

Byli to dwaj oficerowie niemieccy w sukniach cywilnych. Zawiadomiony o tem w Lugdnie minister francuski powrócił do Paryża, oczywiście pierwszą już klasą i nie w mundurze inwalidę.

ZE SWIATA.

Wilhelm II w „Małym Garnizonie“. — *Uwięziona w grobowcu.* — *Najcieńszy człowiek.* — *Z garnizonów niemieckich.* — *Samobójstwo rodziny.* — *Sprzedż djabła.*

Wilhelm II w „Małym Garnizonie“. Z okazji odsłonięcia pomnika w Saarbrücken zamierza cesarz Wilhelm odwiedzić w sąsiedztwie leżące Forbach, teren wydarzeń opisanych przez Bilsego w „Małym Garnizonie“. Jego cesarska wysokość pragnie osobiście zobaczyć te miejsca, które w królewsko-pruskim lajtnancie obudziły żyłkę literacką. Chce zobaczyć tę stajnię, w której pani rotmistrzowa komenderowała w zastępstwie męża, zebrania oficerskie, na których pułkownik osobiście pącz przygotowywał, ogród

kasynowy, w którym Borgert rozpoczynał swoje szpiegowskie praktyki, może i aleję, gdzie w n-strońnym domku Kolberg przeżywał słodkie chwile z panią Kahle. Mała miejscina, do której jako najwyższa osobistość chyba jenerał zawita na wiosenny przegląd wojska, gościć będzie zaraz najwyższego wodza. I jak tu mieszkańcy Forbach nie powinni być wdzięczni biednemu Bilsemu.

Uwięziona w grobowcu. Straszny wypadek wydarzył się pani Schlieman, wdowie po głośnym archeologu. Pani Schlieman odwiedziła grób męża w Atenach i weszła do mauzoleum, pozostawiając drzwi otwarte. Dozorca cementarza, niechętnie wiedząc o jej bytności, a widząc drzwi otwarte, uważał za swój obowiązek je zatrzasnąć. Przełkniona kobieta popadła w omdlenie i przeleżała w tym stanie kilka godzin. Dopiero woźnica, który czekał z powozem przed bramą cementarni, zaniepokojony, zwrócił się do dozorca i obaj odszukał panią Schlieman w grobowcu.

Najcieńszy człowiek. Według pism angielskich, najcieńszym człowiekiem na świecie jest niejaki Tomasz Langley, mieszkaniec Londynu. Langley urodził się w Dowrze roku 1848 z rodziców normalnie rozwiniętych. Dziś waży 282 kg. Objętość piersi jego wynosi 70 cali, pasa 83 cale, a łydki 23 cale. Pomimo tak potwornych rozmiarów, tłuścioch ten jest człowiekiem zdrowym i bardzo inteligentnym.

Z garnizonów niemieckich. W Lignicy odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy kapitanem piechoty, a lekarzem sztabowym. Lekarz otrzymał postrzał w podniebienie. Jak się okazuje, ranioty, powróciwszy z wyprawy chińskiej, dowiedział się, że w czasie jego nieobecności małżonka jego utrzymywała zbyt bliską znajomość z kapitanem, wyzwał przeto kapitana na pojedynek, otrzymał z ręki uwodźciela postrzał i... honorowi stało się zadość.

Samobójstwo rodziny. W jednym z hotelów berlińskich przy Elisabethstrasse otrula się morfiną cała rodzina, złożona z ojca, matki i córki. Rodzina przybyła do hotelu wieczorem i na pozór była w najlepszym usposobieniu ducha. Spożywszy wieczerzę, udała się na spoczynek, a gdy nazajtrrz do godziny 2 po południu nie opuszczała numeru hotelowego, otworzono drzwi przemocą. Matka i córka, licząca mniej więcej 5 lat, już skonały, ojciec zaś dawał jeszcze słabe oznaki życia. Przeniesiono go do szpitala. W kielisku znaleziono resztki morfiny.

CAGLIOSTRO.

(Dokończenie).

Kamień mądrości i gałązka akacji miały im zapewnić wieczystą młodość. Wpadł na szczęśliwy pomysł utworzenia w swej wielkiej loży egipskiej oddziału dla kobiet; wielka mistrzyni nosiła piękne miano królowej Saby. Ziarno padło na grunt dobrze przygotowany. Wszędzie, a zwłaszcza w Paryżu panowała w owych czasach manja nadnaturalności.

Istniały stowarzyszenia złożone głównie z wolnomularzy, które zajmowały się wyłącznie alchemią i wywoływaniem duchów i djabłów. Najświetniejsze nazwiska figurują na listach takich stowarzyszeń. Książę de Chartres był wielkim mistrzem kły francuskiej, mistrzami byli książę de Lourun, ks. Montmorency, markiz de Fonsac, na posiedzeniach bywały księżne Brausac, Luynes, Clermont, markiza de Sabran, hrabina de Choiseul i inne damy z najwyższej arystokracji. Okultyzm stał u szczytu rozwoju; Swedenborg, M. Paschalis, Mesmer i hr. de Saint-Germain przyczynili się do tego najwięcej.

Za Wielkim Kofią stanęło wkrótce całe wolnomularstwo. Pomyślne kuracje, parę zręcznie odkrytych tajemnic familijnych i szczęśliwych przepowiedni utrwaliły jego sławę. Ubrojony w niezawodne środki, jak „egipskie wino“ lub „odmładzający proszek“ rozpoczął Cagliostro swoją tryumfalną wędrowkę po Europie. Wymyślił sobie odpowiednią przeszłość; podawał się za naturalnego syna jednego z książąt perskich, który obdarzył go najstaranniejszym wykształceniem. W dziwnym, usianym brylantami stroju, rozrzucając pieniądze przez okna karety, — jechał z kraju do kraju, poprzedzany roznoszoną przez wolnomularzy sławą. W Warszawie pokazywał swoje sztuki królowi Stanisławowi Augustowi, stamtąd udał się do Frankfurtu, potem do Stras-

burga. Był u szczytu powodzenia; opowiadano sobie o nim cuda. Mieszkał z żoną w przepysznym rządzonej pałacu, który rzadko opuszczał. Kto go potrzebował, musiał się do niego udać. Odwiedzał go Lavater, lecz nie doznał serdecznego przyjęcia.

„Jeżeli pan jest mądrzejszy odemnie — rzekł Cagliostro — to nie może pan mnie potrzebować. W przeciwnym razie ja nie potrzebuję pana“. Kardynał Rohan zasypywał go formalnie dobrodziejstwami. „Powiadają“ — rzekł raz do baronowej Oberkirch, która spisała tę rozmowę w swoim pamiętniku — „że Cagliostro mnie wyzykuje. To fałsz! Proszę spojrzeć na ten wspaniały djament; w moich oczach wytworzył go w swoim tyglu, djament wartości 25 000 liwów. Przy mnie też robił złoto; w krótkim czasie stanę się najbogatszym księciem w Europie. A jego przepowiednie, jego sposoby leczenia! Powiadają pani, to niezrównany, niezwykły człowiek! Drugiego takiego niema na świecie“. Baronowa też konstatuje, że Cagliostro przepowiedział przy niej śmierć Marji Teresy właśnie w chwili, gdy cesarzowa w Wiedniu konała. Kardynał kazał na jego cześć wykuć popiersie w marmurze z podpisem „divo Cagliostro“.

Hrabia Cagliostro przebywał w Strasburgu od 1780 do 1785 roku. Następnie przeniósł się do Paryża, gdzie żył w odosobnieniu. Wyleczył wielu chorych, a jeszcze więcej zdrowych, wywoływał na wielkich zgromadzeniach duchy Montesquieu'go, Diderota i Voltaire'a. Wydawał medyczne uniwersytetu uczwał do niego wielką niechęć, ale nie śmiał wystąpić otwarcie przeciw potężnemu szarlatanowi.

Dwóch słuchaczy chirurgji podjęło się skompromitować endownego lekarza przez mistyfikację. Udałi chorych i prosili Cagliostrowa, aby ich wyleczył. Ale Wielki Kofia nie dał się podejść; wypisał im na kartce następującą diagnozę: „Nadmiar zółci u profesorów wydziału“. Rozgłos jego imienia rósł z dnia na dzień. Tylko Marja Antonina była mu niechętna. Wkrótce i inne

damy zaczęły podzielać poglądy królowej. Pani de la Motte, przyjaciółka kardynała Rohan, która wyzykiwała go na wspólnie z Cagliostrem postanowiła zgnębić swego rywala. W tym celu nawiązała intrygę z naszyjnikiem królowej. Zamach na Cagliostrowa dosięgnął też i kardynała. Uwięziono go w sierpniu 1785 roku, a po nim dostali się do więzienia i państwo Cagliostro. Sprawa wytoczyła się przed parlament. Cagliostro bronił się świetnie; uwolniono zraz kardynała i Lorencę. 31 maja następnego roku parlament uwolnił go od zarzutu kradzieży naszyjnika i konszachtów z djabłem...

Uwolniony opuścił Paryż i starał się w Londynie dojść do pierwotnego znaczenia. Ale zaciekle kampanja, jaką prowadził przeciw niemu Thévèneau de Morande w „Courier de l'Europe“ zmusiła go do ucieczki.

Wyszydzany i zubożały udał się do Rzymu, gdzie występował jako hr. Cagliostro, jakkolwiek znano już powszechnie jego właściwe nazwisko. Zajmował się w dalszym ciągu robieniem złota i zaklinaniem duchów. Papież Pius VI. kazał go uwięzić w zamku Anioła, jako wolnomularza i czarnoksiężnika; czekała go kara śmierci. Cagliostro próbował uciec z więzienia; w tym celu rzucił się na swego spowiednika, ale olbrzymi kapucyn pokonał z łatwością słabego nastnika, 1731 r. skazano go w drodze łaski na dożywotnie więzienie.

Człowiek był to w każdym razie niezwykły; psychologja jego mało się jeszcze dotychczas zajmowano. Ostatnie jego chwile pokryte są tajemnicą. Przed śmiercią miał jeszcze jeden tryumf, jako prorok. Oto w „piśmie do francuskiego ludu“ pisanem z Londynu, zapowiada Francji wypadek wielkiej doniosłości. I na dwa lata przed wyrokiem świętego kolegijum wybuchła rzeczywiście wielka rewo ucja francuska.

Sprzedaż diabła. We wsi pod miastem Lipkową, w gubernji grodzieńskiej, mieszka znachor, zarabiający dużo pieniędzy. Zazdrościł mu chłop Brysz i prusił o nauczzenie „fachu“ za 50 rubli. Znachor się zgodził i przyrzekł oddać 1-go ze swych trzech diabłów, oraz dyplom. Po otrzymaniu pieniędzy, znachor przebrał syna za diabła i posłał go do rzeki, dokąd w nocy udał się z „ucznem“. Znachor zagwiżdżał, a diabeł wskoczył na wóz chłopca, który pojechał do domu z nabytkiem. Tutaj o 12-tej w nocy diabeł oświadczył, że musi już wracać do piekła i wyszedł. Chłop oczekiwał teraz pacjentów, ale nikt jakoś się nie zjawił. Wtedy zażądał od znachora zwrotu pieniędzy, a gdy ich nie otrzymał, podpalił dom znachora. Później groził całej wsi, że wszystkich podpali, jeśli nie postarają się o zwrocenie mu pieniędzy wydanych. Policja się o tem dowiedziała, a sprawą zajął się sędzia śledczy.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Przeniesienie św. Wacława i Gerazyma; w niedzielę Marcejana biskupa i Kolekty panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się dziś o godz. 6 minut 18, zachód przypada o godz. 5 minut 24, długość dnia godzin 11 minut 6.

Kupuje o tylko z Cierpięciami!

Z KRAJU.

Dary w ksiązkach na rzecz Bibliotek publicznych prowincjonalnych. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie, zamierzając przystąpić do zakładania bibliotek publicznych w ważniejszych miastach prowincjonalnych Galicji, wydało odezwę do publiczności o nadsyłanie darów w ksiązkach i innych przedmiotach bibliotecznych, na ten cel przeznaczonych. Dla ułatwienia sprawy w odniesieniu do osób zamieszkałych w Krakowie, udał się wydział Tow. do dyrekcji Kasy oszczędności miasta Krakowa z prośbą o pośrednictwo w odbieraniu darów. Do prośby tej przybyła się dyrekcja Kasy, oświadczywszy gotowość pośredniczyć prywatnie w tej czynności. Wydział Tow., składając dyrekcji najgorętsze podziękowanie za tyle życzliwe i prawdziwie obywatelskie poparcie swoich usiłowań, uprasza tedy wszystkie osoby, zamieszkałe w Krakowie, które darami w ksiązkach zechciałyby się przyczynić do powiększenia rzeczonych zbiorów bibliotecznych, ażeby je odsyłały wprost do biura dyrekcji Kasy oszczęd. m. Krakowa w dniach powszednich, między godziną 9 a 1 przed południem.

Sokolówka. Piszą nam z Oleska: Sokolówka, miejscowość droga sercu każdego Polaka, jest niemal zupełnie zniszczona, ratować ją przeto jest obowiązkiem wszystkich. Komitet budowy kościoła przypomina się zatem jeszcze raz ofiarności publicznej i poleca jej pamięci ten szlachetny cel.

W Kamieniu (pow. Nisko) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym zostanie otwartą z dniem 15 marca b. r. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Sokół w Krośnie urządza w niedzielę dnia 6 marca b. r. we własnej sali przedstawienie amatorskie. Amatorzy odegrają „Madeja z bójką“, sztukę ludową w 5 odsłonach, osnutą na tle legendy ludowej przez J. Chocińskiego. Czysty dochód przeznaczony w całości na cele „Sokoła“ w Krośnie.

Konsul hr. A. L. Rozwadowski, który od lat kilku był reprezentantem rządu włoskiego w Chicago, został mianowany w uznaniu wielkich zasług, oddanych swemu rządowi w służbie dyplomatycznej — konsulem generalnym. Hr. Rozwadowski po wystawie w St. Louis obejmie urządowanie w Nowym Jorku. Rodak nasz występuje obecnie z odczytami na uniwersytecie chicagowskim i w klubie „Twentieth Century“.

KRAKOW, 5 marca.

Z Czytelni akademickiej otrzymujemy następujące pismo: Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do udania uroczystego wieczoru ku uczczeniu powstania styczniowego, urządzonego staraniem Czytelni akademickiej dnia 22 lutego b. r., a w szczególności Tow. oświaty ludowej za bezinteresowne użyczenie sali teatru ludowego, JWP. dyr. Kotarbińskiemu za bezinteresowne wypożyczenie kostjumów, dalej JWP. Michałczykównie, Pileskiej, prof. Karolowi i Teodorowi Stachom, Chórowi akad., oraz p. Lekszyckiemu za łaskawy współdziałanie w wieczorze, składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Nasze inteligentne sfery dotąd nie mogą przełamać uprzedzenia do teatru ludowego, wskutek czego wieczorek przyniósł czystego dochodu zaledwie 48 k.

Z „Harmonji“. Zarząd przypomina swym członkom prośbę wyrażoną i umotywowaną w sprawozdaniu rocznem, aby raczyli ze względu na wyjątkowe

położenie Towarzystwa, przesać wcześniej wkładkę za rok 1904 a względnie i zaległości, doręczonym im czekiem pocztowym, lub do skarbnika Tow. Stan. Karlińskiego (Sukiennice sklep nr. 28). Wydział uprasza równocześnie członków Towarzystwa o łaskawe jednanie nowych „Przyjaciół“ Towarzystwu w gronie swych znajomych. Przez wzmocnienie liczby członków będzie zarząd w możności urzeczywistnić projekt dalszego odzyskania się Towarzystwa swym członkom za popieranie celów i usiłowań swoich.

Z Tow. urzędników prywatnych. Zwyczajne doroczne walne zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych powiatu krakowskiego odbyło się dnia 28 lutego b. r. w niedzielę przy liczonym udziale członków Towarzystwa pod przewodnictwem p. Feliksa Sierbiejewicza. — Uchwalono bardzo wiele spraw, ważnych dla Towarzystwa i zaznaczono stały wzrost tej pożytecznej instytucji. Do wydziału weszli p. Mieczysław Siwiński, Stanisław Wojciechowski, Tadeusz Maziarzki. Po sprawozdaniu delegata do Rady nadzorczej, uchwalono gorące podziękowanie dla prezesa Tow. hr. Żdzisława Tarańskiego za jego przychylną i skuteczną działalność. — Obrady zakończono wezwaniem przez przewodniczącego do skutecznego działania dla dobra wszystkich urzędników prywatnych, by ci gromadzili się dla wspólnego zabezpieczenia swej starości i losów swych rodzin. Zaznaczono, że do Towarzystwa przystępować mogą wszyscy zajmujący prywatne posady, lub samostanne stanowiska.

Wycięgi konne w Krakowie Sekretariat donosi nam, że tegoroczne wycięgi Towarzystwa międzynarodowego odbędą się w niedzielę (12 czerwca) we czwartek (16 czerwca) i w niedzielę (19 czerwca), zaś Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów we wtorek (14 czerwca) i w sobotę (18 czerwca).

W celu urozmaicenia programu Towarzystwa międzynarodowego postanowiono odbyć każdodziennie prócz pięciu biegów gładkich otwartych dla różnej klasy koni, wieku i mety, po dwa biegi z przeszkodami dla 4 letnich i starszych koni, w których wyłącznie Panowie jeździć będą. W niedzielę 19 czerwca odbędzie się bardzo interesujący bieg losowania, którego koń zwycięzca przypada w udziale posiadaczowi wyciągniętego losu.

Program dwudniowego meetingu Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów, obejmie przeważnie biegi z cięszkami i łatwiejszymi przeszkodami, w których członkowie Klubu jeździć będą.

Szczegółowy program wycięgów, uchwalony przez komitet, nie omisszamy podać do publicznej wiadomości.

Jubileusz prof. Wincentego Zakrzewskiego. „Kółko historyków“ U. U. J. czyni przygotowania, aby obchodzić jubileusz swego ukochanego profesora i przyjaciela młodzieży jak najuroczystej. Nie wątpimy, że do obchodu tego przyłączy się szersze grono uczniów profesora, zajmujących dziś różne stanowiska społeczne. Będzie to piękna i miła niespodzianka dla zasłużonego na polu historii uczonego.

Z dzieł Florjanki. Komitet utworzony z urzędników Tow. Wzaj. Ubezpieczeń celem obrony własnych interesów, ułożył nareszcie po długich debatach statut i przedłożył go walnemu Zgromadzeniu, które zostanie zwołane na niedzielę, t. j. d. 6 b. m. prawdopodobnie na godz. 10 rano.

Spodziewamy się, że dyrekcja Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, która od samego początku okazała się dla upośledzonych swych funkcjonariuszy przychylnie usposobioną, uczyni ze swej strony wszystko, aby niezadowolone żywioty ułagodzić i zaspokoić. Po odbytem zgromadzeniu nie omisszamy zawiadomić szan. Czytelników o jego przebiegu.

Witraże St. Wyspiańskiego, które znajdowały się na wystawie jubileuszowej w r. 1900, przedstawiające biskupa, św. Stanisława Szczepanowskiego, oraz Kazimierza Wielkiego, zostały oddane do przechowania Muzeum Narodowemu w Sukiennicach, gdzie są w zwykłych godzinach wstępu do oglądnięcia.

Kemisja konsensowa odbędzie posiedzenie dziś w sobotę, t. j. dnia 5 marca w sali Rady miejskiej o godz. 6 wieczorem.

Z teatru miejskiego. „Capstrzyk“ (Zapfenstreich) Adama Beyorleina, który obok porucznika Bilsego, należy dziś w Niemczech, — z powodu porażenia po raz pierwszy tematu wojakowego życia, do głębszych nazwisk, ukazuje się na naszej scenie w sobotę i grany będzie następnie w niedzielę we wtorek i we czwartek. Jedyną rolę kobiecą w tej sztuce, córki wachmistrza Volkhardta, odegra p. Ordonówna, rolę męską zaś kilku nastu wojskowych, powierzono najwybitniejszym siłom naszym, tj. pp. Mielewskiemu, Sosnowskiemu, Zelwerowiczowi, Jednowskiemu, Walawskiemu, Sobiesławowi, Zawierskiemu i innym. — Reżyserję prowadzi p. Walawski, który niedawno widział „Capstrzyk“ na scenie wiedeńskiego „Volks-theatru“. Kostiumer teatralny p. Rozwadowski, ukończył już potrzebną do sztuki garderobę.

Wieczórka w „Sokole“ dla członków odbędzie się dziś w sobotę. Nie należy wątpić, że odczyt dra

Rowińskiego, osiągnie liczny zastęp członków na to zebranie. Przygrywać będzie amat. orkiestra sokola. Wstęp wolny.

Wieczorki artystyczno-literackie uniwersytetu im. A. Mickiewicza. W niedzielę dnia 6 marca o godz. 7 i pół wieczór w sali muzeum technicznego, przy ul. Franciszkańskiej, p. dr. Tadeusz Konczyński wygłosi odczyt p. t.: „Arcydzieła Szekspira“. W części deklamacyjnej, łaskawy współdziałanie przyrzeka artystka teatru miejskiego p. Arkawinówna.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę p. Juliusza Benesa p. t.: „Przedstawiciele literatury współczesnej w Chorwacji“ w sobotę 5 bm. o godz. 5-ej (Rynek 13).

Walne zgromadzenie spółki kredytowej członków Tow. wzaj. ubezpiecz. w Krakowie odbędzie się dziś o godz. 4-ej popoł. nie — jak mylnie podano — o godz. 5 1/2. W razie braku kompletu odbędzie się powtórne walne zgromadzenie o godzinie 5-ej b. r. względu na ilość członków.

Towarzystwo wzajemnej pomocy U. U. J. składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. dr. Emanuelowi Swiękowskiemu, który z okazji otrzymanego doktoratu na tutejszym uniwersytecie, ofiarował na rzecz tego Towarzystwa znaczną kwotę 3000 koron, zapewniając tym darem stałą pomoc dla ubogich akademików.

Stow. rządowych urzędników pomocniczych kancelaryjnych z siedzibą w Krakowie zawiadamia interesowanych, że walne zgromadzenie konstytuujące tegoż Towarzystwa odbędzie się dnia 6 marca 1904 o godz. 4 po południu w lokalu „Czytelnia kolejowej“ przy ul. Lubiesz 1. 13.

Skutki lekkomyślnego strejku. Dwudziestu sześciu robotników z fabryki p. Jarry ponosić musi ciężkie następstwa tak lekkomyślnie rozpoczętego strejku. Mężowie zaufania wybrani podczas strejku, wysłali tych dwudziestu sześciu do Wiednia obiecując im, że tam w pewnej fabrycepotrzeba dziesięćdziesięciu dwóch robotników, można więc miejsce łatwo znaleźć. Wszyscy zwabieni świetnymi obietnicami pojechali do Wiednia, lecz tu dopiero wielkie rozczarowanie! Fabryka potrzebowała tylko trzech robotników i tytuła sta przyjęła, ale oddaliła ich po paru godzinach ponieważ nie rozumieli zupełnie niemieckiego języka. Trzydziestu miało z sobą trochę pieniędzy i ci wrócili do Krakowa. Reszta została na bruku wiedeńskim, oczekując tam zmilowania B tego w największej biedzie. Z tych, co wrócili, zajęła fabryka Jarry osmiu napowrót do pracy. Wszyscy ci robotnicy omamiani przez żydowsko-socjalistycznych mężów zaufania (!), będą ich obecnie skarżyli o zwrot kosztów podróży.

Niech żyje życie! — Ciszę wawelskiego grodu przerwał wczoraj t. j. 4 b. m. ekscentryczny wjazd tryumfalny do rynku, urządzonej przez młodzież uniwersytecką. Oto około godz. 5 po południu ukazał się na ulicy Szewskiej zwykły pakierski trójkłowy wózek, pechany przez dwóch andrusów, na którym siedziało a raczej rozciągało się dwóch słuchaczy naszego uniwersytetu. Koło wozu szła mała grupa kolegów, wykrzykując co chwila na cześć siedzącego na wozie tryumfalnym solenizanta. Do tej grupy przyłączył się wielki tłum gawiedzi, rozbawionej wyprykami młodzieży. Wśród tłumy zauważyliśmy ogromne mnóstwo uczniów gimnazjalnych, którym cała awanturność akademików i barszowska werwa tychże musiały imponować. Akademicy przejechali w ten sposób całą ulicę Szewską i zatrzymali się dopiero na rynku tuż koło stacji tramwajowej. Dalsza podróż odbyła się „per pedes“ wzdłuż linii A-B, aż wreszcie cała grupa utonąła w przyrodzonym hałasie.

Amatorzy drzewek. Znamy zewnętrzni amatorzy drzewek, którzy niegdys wycięli drzewka w parku Jordana, tłumacząc się, że były potrzebne na scenę do „Makbeta“, zostali zasądzeni: dwaj na dwa, a dwaj na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Szeroka zabawa. Wczoraj przyaresztowała tutejsza policja Jana Popka, czeladnika szewskiego, który szeroko się zabawił w kawarni Apolonji Zmysłowskiej, na Ryнку Kleparskim. Siedząc dłuższy czas w kawiarni, wypił kilka szklanek białej kawy i czarnej z arakiem.

Ponieważ jednak począł się zachowywać zbyt burzliwie, zabrano go „pod telegraf“.

Nieostrożna jazda. — Wóz tramwajowy, jadący wczoraj tj. 4 b. m. ulicą Sławkowską do Ryńku, najeżdżał na wóz chłopski wyjeżdżający z przecznicy. — Szczęściem konie i chłop jadący na wózku ocaleli. Przyczyną zderzenia się wozów była nieostrożność zwrotniczego tramwaju elektrycznego, który dojeżdżając do przecznicy, nie dawał żadnych sygnałów. Chłop jadący przecznicą nie mógł widzieć nadjeżdżającego tramwaju, a nie słysząc żadnych sygnałów, nie domyślał się niebezpieczeństwa.

Lekkomysłność taka u funkcjonariuszy tramwajowych jest karygodną i nie powinna być przez odpowiednie władze bezkarnie puszczoną.

Na udar serca zmarła wczoraj między godziną 6 a 7 wieczorem nieznaną kobietą wiejską. Kobieta ta zgłosiła się do jednego z domów przy ul. Brzozo-

Modlitwa jubileuszowa

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki 1. 8.

do N. P. Niepok. Początej z obrazkiem 1 szt. 4 h. — Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. Panny i do Cudownego P. Jezusa w kościele Marjackim z 2-ma obrazkami po 10 hal. — Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 sztuka 4 hal. — Koronka do św. Antoniego, litanja i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal. — Do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych:

wej z prośbą o gościnę, gdzie też wnet po przybyciu padła na ziemię bez życia.

Z zawodu złodziejki. Agent policyjny aresztował Józefę z Dąbów Podgórska, za to, iż ta dnia 3 b. m. zastawiła skradziony płaszcz, zakiet granatowy, wartości 30 kor. i czarne futro wartości 90 kor. Oprócz tego stradła przy ul. Dietlowskiej płaszcz z kołnierzem saskim.

Podgórska ma lat 21, jest żoną byłego konduktora, z mężem jednak nie żyje i karana już była kilkakrotnie za różne kradzieże.

Na księgi w Sokółce w dalszym ciągu złożyli na ręce skarbnika pana Tomkiewicza w Olesku: M. Lewandowska z Kryniczy 5 koron, A. Ryzewicz z Rawy ruskiej 2 K., 40 hal., Józefa Szatkowska z Sewerynki 4 K., dr. J. Misky z Złoczowa 8 K., N. z Leżajska 3 K., ks. dr. P. Rytko 80 hal., M. Braun z Kołomyży 2 K., W. Piątkowski ze Lwowa 5 K., dr. Tarnawski z Kossowa 5 kor., ks. biskup Pelczar z Przemyśla 10 K., Dydyński z Jezierzowa 1 K., M. Torosiewicz z Pusiatyńca 6 K., dr. Feliks Misky ze Złoczowa 8 K., Artur Zaremba Cielecki Wołyńkowiec 40 K., Jan Szofa Zasków 10 K., Michał Hofmoki ze Lwowa 4 K., Posterunek c. k. Zandarmerji Nowiki 6 K., Oddział c. k. Straży Skarbowej w Sokółce 5 K. Razem dotychczas 318 K. 20 hal. O dalsze składki proszą właściciele z Sokółki.

NEKROLOGJA.

Stanisław Hałatek, kupiec, obywatel i radny miasta Kęt, zmarł 26 lat-go, przetywszy lat 40 — Pogrzeb odbył się przy licznych udziałach miejscowej i okolicznej ludności, gdyż zmarły był tu ogólnie lubiany. Również wzięły udział Stowarzyszenia miejscowe z wólcami: „Sokół”, Weterani wojskowi, Straż pożarna i t. d., którzy zmarły był członkiem. Tużejsze kupiectwo chrześcijańskie, utracił w nim dzielnego przedstawiciela.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje: fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczek.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 5 marca: „Capstrzyk” (Zapfenstreich) sztuka w 4 akt. Fr. A. Beyerleina (nowość).

W niedzielę 6 marca o godz. 3 po południu: „Wesele Figara”, kom. w 5 akt. Beaumarchais'go (ceny niższe do połowy).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Capstrzyk” (Zapfenstreich), sztuka w 4 akt. Fr. A. Beyerleina (po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 5 marca: „Chaim Krakower”, obraz sceniczny w 4 odsłonach Józefa Piaseckiego (po raz drugi).

W niedzielę 6 marca: „Chaim Krakower”, obraz sceniczny w 4 odsłonach Józefa Piaseckiego (po raz trzeci).

We wtorek 8 marca pierwszy gościnny występ p. Adolfiny Zimajer.

Powzeczne wykłady uniwersyteckie.

(W dniu powszednim o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór. Dwie sale wykładowe: sala nr 62 im. Kopernika w „Collegium novum”, II p. i aula I wykszej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W sobotę 5 marca: Doc. Uniw. dr Stanisław Toloczko: „Co to są elektrony?” (z demonstracjami), II i ostatni wykład (szkoła realna).

W niedzielę 6 marca: Prof. Uniw. dr Karol Klecki: „O alkoholizmie”, wykład dwugodzinny, od 6—8 wieczór (szkoła realna).

Na prowincji.

W niedzielę 6 marca: W Bochni: Prof. uniw. dr. Kostanecki: Pogład na rozwój nauki o życiu (w sali Kasynowej, o godz. 6-ej wieczorem).

W Jasle: dr. Antoni Mazanowski: Jak powstał „Pan Tadeusz” Mickiewicza i jak go współcześni cenili? (w sali „Sokoła” o godz. 8-ej).

W Nowym Sączu: Prof. uniw. dr. Wiktor Czermak: Legendy o początkach Polski w świetle wiedzy historycznej (w sali Kasynowej o godz. 5-ej).

W Tarnowie: dr. Lucjan Rydel: Teatr ludowy na wsi (w sali „Gwiazdy tarnowskiej” o godz. 5-ej).

Kącik humorystyczny.

Stać go.

— Styszałem, panie Pumpernikiel, że córka pańska wychodzi za Iksa, który jest starym szlachcicem?

— To kłamstwo!... Moje położenie finansowe pozwala na wynalezienie córce męża który jest zupełnie młodym szlachcicem!

Zna ją.

— Pozwoliłam, mężusiu, bucharce ście na chrzciny, jutro zatem sama będę gotowała obiad.

— A to się święta! Zaproszę Janka. Niedawno wypłatał mi brzydkiego figla, przynajmniej jutro odplacę mu się!

Kradzieże kolejowe.

Dziś o godz. 9 rano, rozpoczął się drugi dzień rozprawy.

Przesłuchiwano najpierw w dalszym ciągu obwinionego St. Skrzyszowskiego. Twierdzi on, że

Mucha mu dał paczkę na ul. Szpitalnej mówiąc, że tam jest zegarek.

Oskarżony zastawił te rzeczy, ale na kartkę zastawniczą nie patrzył i nie wiedział, że w środku miało być 7 spinek brylantowych.

Tłómaczy się, że rzeczy oddane do wagonu nie przechodziły przez jego ręce, ponieważ on prowadził pociąg, a nie był konduktorem pakunkowym. Nie mógł więc odpowiadać za to, że rzeczy ginęły.

Przew.: Dlaczego się pan odezwał do Moczulskiego, że pan musiał zeznać co do Nastaborskiej to, co pan zeznał, skoro ją przychwyciono.

Osk.: To fałsz, jeżelibym chciał kłamać, — mógłbym temu zaprzeczyć, bo przy oddawaniu tych rzeczy Nastaborskiej, nie było świadków.

Oskarżony przeczy jakoby Fiala zdybał go przy odbieraniu z wagonu drogiej kamieni. Co do rzeczy znalezionych przy nim, tłómaczy ich pochodzenie. Przeważnie miał je otrzymać od osób dziś już nieżyjących. I tak: spinki i lusterko dostał od s. p. Kamińskiego, łańcuszek i spinki kupił od złotnika na Kasimierzu, broszkę od p. Gędzierskiej, szpilkę od Fuchsa, nieżyjącego, bransoletkę od Skrzyszowskiej, t. j. swej siostry, korale od brata, zapewne kupione na tandecie, spinki od zmarłego konduktora Bartoniczka.

Przew.: Dlaczego pan się powołuje ciągle na zmarłych?

Osk.: Kilkanaście lat temu, więc mogli już umrzeć.

Co do kosztownych perfum, które przewodnicy pokazuje, twierdzi oskarżony, że je kupował żonie. Pierścień okazany jest zaręczynowym, kupionym przed 20 laty u p. Głowackiego, kuleczki z dukatem kupione lat temu 14 jako prezent dla żony, u p. Głowackiego. Cukierki i krzyżak ma być podarkiem czestnym, danym jego dzieciom.

W ten sposób tłómaczy mniej więcej pochodzenie wszystkich rzeczy. Komicznym epizodem jest, że oskarżony, wezwany do tego przez przewodniczącego, nie umiał używać rozpylacza, który znalazł u niego, ale tłómaczył się, że żona to umiała.

Prokurator: Wiele pan pobierał pensji?

Oskarżony: Około półtora tysiąca reńskich rocznie.

Zastępca kolei państw. dr Wróbel, zapytuje oskarżonego, czemu nie doniósł o kradzieżach, skoro pojawiły się te pogłoski i skoro już posądzano jego kolegów?

Oskarżony: Nie chciałem zaskarżać, bo wiem, jak Nowak na tem wyszedł, kiedy insp. Piaseckiemu wykrył pewną kradzież.

Obróńca dr Seinfeld: W jakim charakterze występuje p. Wróbel?

Przewodniczący: Jako zastępca poszkodowanej kolei sam się zgłosił.

Dr Seinfeld stawia wniosek, aby się zapytać p. Wróbla, jakie szkody kolej państwowa zgłasza i żąda, by tylko w tych wypadkach indagował. Żąda także legitymacji od p. Wróbla.

Przew.: Wolno p. Wróbelowi zabierać głos, jako sekretarzowi kolejowemu.

Na zapytanie obrońcy dra Lewickiego stwierdzono, że oskarżony pochodzi z dobrej i mającej rodziny, zatem mógł mieć takie cenne podarunki.

W dalszym ciągu objaśnia osk. na pytanie obrońcy, że rewizorzy pakunkowi często niespodzianie wchodzą do wagonów i badają wszystko.

Kończąc osk. nie przyznaje się do kradzieży, nie wiedział, że rzeczy są kradzione i pozwalał je dlatego sprzedawać. Brał tylko dwa razy kartę wolnej jazdy na cudze imię i wiedząc, że pieniądze pochodzą z znalezionych brylantów, nie doniósł o tem dyrekcji.

Zaczęto przesłuchiwanie osk. Szymańskiego. Do winy się nie poczuwa. Skrzyszowskiego zna od r. 1889, ale gniewa się z nim od dłuższego czasu. O rzeczach skradzionych p. Fischerowi nie wie, bo drzemał wtedy w wagonie.

Przewod.: Sądzi pan, że podczas drzemki skradł Skrzyszowski.

Oskarżony: Nie mówiłem tego. Dalej przeczy oskarżony jakoby dawał w Ropczycach brylanty Skrzyszowskiemu. Takie zeznanie Skrzyszowskiego przypisuje chęci zemśczenia się. Bo okazane przez przewodniczącego kupił na Grodzkiej ulicy. Co do tajnego abecadła, którem się porozumiewał z żoną i co do rozpaczliwych zeznań, które poczynił przed sędzią śledczym, tłómaczy się oskarżony, że stracił nadzieję wydobycia się z tej sprawy, dlatego pragnął sobie życie odebrać, żeby rodzina wzięła po nim pensję.

Przewodniczący pokazuje znowu rozmaite przedmioty, oskarżony wymienia ich pochodzenie. Nie wymienia jednak samych nieboszczyków, jak Skrzyszowski.

Po pauzie 10 minutowej skonfrontowano Skrzyszowskiego z Szymańskim. Skrzyszowski obstaje przy swem zeznaniu, że brylanty dostał od Szymańskiego w Ropczycach.

Szymański: To kłamstwo! Ja miałbym kradzione rzeczy dawać mojemu największemu wrogowi!

Przewod.: Bez patosu!

Na zapytanie jednego z sędziów oskarżony nie umie dokładnie wyjaśnić kiedy spał, a kiedy wchodził do wagonu pakunkowego Skrzyszowskiego.

Zaczęto przesłuchiwanie Pilawskiego.

Do winy się nie poczuwa. Strzyszowski zeznał, że najlepsze interesa robił Pilawski, i że był bogatym. Pilawski tłómaczy, że jeżeli takie wersje o nim się rozszerzyły, to w takim razie trudno przypuścić, żeby wogóle kradł. Moczulski przyniósł mu 18 brylantów, lecz na zastaw, za udzielenie pożyczki. Moczulski żalił się, że wysłał żonę do Makowa, syn zaś, który spadł ze skały, leży chory w Krakowie, dlatego dał mu pieniądze. Nieprawdą jest jakoby Skrzyszowski sprzedawał mu kartę zastawniczą. — Tylko Moczulski chciał raz dać dwie kartki zastawnicze w zamian za pożyczkę, a gdy Pilawski temu się sprzeciwił prosił go, aby mu naraził pewne osoby, któreby kartki te odkupiły. Pilawski wziął wreszcie kartki zastawnicze; będąc raz we Lwowie spotkał tam przypadkowo Skrzyszowskiego i temu je oddał do sprzedania. Oskarżony przeczy zeznaniom Moczulskiego, jakoby najczęściej na kradzieżach zarabiał i zeznaje, że pożyczka na weksle, lecz ponieważ ponosił straty przez niesumienność dłużników, brał w zastaw rozmaite kosztowności za ofiarowane pożyczki. Przyznaje, że i Fali pożyczka pieniędzy, lecz zastawów żadnych od niego nie brał.

Przew.: Proszę pana się streszczać.

Oskarż.: Dziesięć miesięcy siedziałem w śledczym więzieniu, mam prawo się teraz wygadać.

Dalej zeznaje Pilawski, że nie sprzedawał żadnej kolji u Holika, jak również nie wie o sprzedaży bransolety Holikowi. Gdyby bowiem miał mu sprzedawać jakiegokolwiek brylanty, to nie widniałby tu rachunek na 120 i 800 koron za pożyczkę udzieloną Holikowi. Temsamem zaś, że pożyczka Holikowi, kłamstwem jest, jakoby cokolwiek brał od niego. Następnie zaznacza, że to, co powyżej zeznał, może wszystko świadkami, lecz żyjącymi jeszcze, a nie umarłymi udowodnić.

Przew.: Czy pan mówił co przed więzieniem Stachyrą o kolji?

Oskarż.: Przed wszystkimi więźniami mówiłem o tem, że Holik przyszedłszy do mnie o 500 złr. pożyczki, wyjął bransoletę, której ja przyjąć nie chciałem ani na własność ani w zastaw, a to z powodu tego, że nie miałem pieniędzy. Wtedy Holik prosił mnie, abym mu podpisał deklarację, że kolję tę kupił odemnie, a może łatwiej uda mu się ją sprzedać.

Dalej twierdzi oskarżony, że zeznania Lachnitta wobec Skrzyszowskiego są kłamliwe. Kleinbergerowi nie sprzedawał, owszem kupował u niego i to bardzo często biżuterje i zegarki dla rodziny.

Przewod.: Czy pan sprzedawał lub oszacowywał co u p. Wiktora Czaplickiego, jak n. p. kolczyki.

Oskarżony: Tak jest, oszacowywałem kolczyki dane mi w zastaw przez s. p. p. Dittersdorfa, przy udzieleniu mu pożyczki.

O godz. wpół do 2 po południu zakończyło się częściowe przesłuchiwanie Pilawskiego. O godz. 4 po południu rozpoczęła się dalsza rozprawa.

Przedstawiono Pilawskiemu „corpora delicti”, co do których posiadania tłómaczy się, że je kupił lub dostawał w podarunku. Najlepszym dowodem, że Holikowi bransolety nie sprzedawał jest to, że tenże według ksiąg nie może wykazać sprzedaży i kupna bransolety, rzekome przez niego danej. Z Moczulskim zaś nigdy nie był w przyjaźni, bo tenże pisywał paszkwile do p. Piaseckiego, inspektora kolei, na rozmaitych kolegów swoich, jak n. p. na Nogę.

Obróńca dr Frühling: Pan Holik jest oskarżony o kradzież kolji brylantowej, może się pan przyzna, że pan mu sprzedał bransoletę, a przez to mniejsze posądzenie będzie na pana.

Oskarżony: Nie mam do czego.

Pilawski prosi o zawezwanie p. inspektora kolejowego Piaseckiego. Na tem kończy się przesłuchiwanie Pilawskiego.

poleca po tanich cenach na damskie suknie

Najmodniejsze materje wełniane czarne i kolorowe, Najrozmaitsze materje bawełniane i niciane kolorowe.

Chustki, Pledy, Echarpki wełniane, Kote wełniane i bawełniane, Kapy, Szyfony, Perkalę, Dymki białe, Dryle, Firanki, Pończochy, Skarpetki, Chusteczki do nosa, Ręczniki.

Wszystkie towary w doborowych gatunkach.

Józef Krzyszkowski

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej 1.17

naprzeciw hotelu „pod Różą”

Przystąpiono do przesłuchania Moczulskiego. Wchodzi na salę człowiek w średnim wieku, zniszczony na twarzy. Znać na nim pewne przynębenie moralne, warjactwo jednak nie ma jakoś siły przekonywującej.

Jest to Moczulski, zostający czasowo pod obserwacją psychiatrów i lekarzy sądowych.

Przewodniczący: Czy zechce pan zeznać?

Moczulski: Ja pan, herbu Poraj!

Przewodniczący: Zaprzestań pan już tego, to wrażenia nie robi. Doktorzy bowiem orzekli, że pan jesteś zupełnie zdrowym.

Mocz.: Bo ja książkę, bo ja pan!

Po licznych dyskusjach ze strony pp. obrońców przystępuje p. przewodniczący do przeczytania protokołu policyjnego, spisane go obwinionym przez nadkom. Balickiego, sprzeciwiając się wnioskowi co do zawezwania profesora dra Wachholza, jako lekarza sądowego, mającego zbadać chorobę Moczulskiego, ponieważ tenże jest nmyłowo zdrowym, a li tylko npartym symulantem. Nadmieniam przytem przewodniczący, że jako człowiek zdrowy, będzie odpowiedzialnym wobec praw.

W tutejszej policji miał Moczulski powiedzieć, że nikogo nie będzie oszczędzał przy zeznaniu, bo i jego nikt nie starał się oszczędzać. I tak według niego prawdą jest, że kradziono, przyczem i on do jednej kradzieży z r. 1900 się przyznaje. Skłonić go jednak do tego mieli Piławski i Krasuski. Kradzieże ułatwiać miały peki kluczy. Co do Piławskiego samego, to wraz z nim skradł dwa losy z kufra pewnego podróżnego. Na tem kończy się odczytanie protokołu; podczas czytania Moczulski śpiewa: „Prawdę mówił Jan stary“.

Karol Fiala, ma lat 51, słabo mówi po polsku, więcej z czeskiego. Jest bardzo zbiedzony. Z powodu, że chorym jest na nogi, przewodniczący pozwala mu siedzieć przy przesłuchaniu. Do winy się nie poczuwa. Zaprzecza temu, jakoby dał Skrzyszowskiemu 24 sztuk brylantów, twierdząc, iż on je dostał od Skrzyszowskiego, którego zastał pewnego razu przy otwartym kufrze w wozie pakunkowym, a 24 brylantów miał już podobno w torbie. Fiala nie wziął tych brylantów. Skrzyszowski dał mu 72 korony za to, żeby nikomu nie mówił.

Przewod.: Dlaczego pan przyjął te 72 korony?

Oskarż.: Byłem w ogromnej biedzie, zaś co do kamieni, to Skrzyszowski wziął je zdaje się w wozie pakunkowym z kufra podczas mojej nieobecności. Ja znalazłem tylko w wozie szpilek złotą, wysadzaną brylantami i tę wziąłem. — Żona moja ją potem zastawiła, lecz ja o tem nie wiedziałem.

Skonfrontowano Fialę ze Skrzyszowskim, który stanowczo zaprzecza zeznaniem Fiali. Fiala oświadcza, że nie kradł zupełnie, bo często nawet o tyle zaniebdywał obowiązki służbowe, że spał, a koledy go wyręczał w pracy.

Przew.: Dlaczego pan nie doniósł kolei o tych kradzieżach?

Fiala: Bałem się, że jeżeli bym ich oskarżył, to możeby mnie oni zaowu oskarżyli o oszczerstwo.

Obrońca dr Lewicki: Chcąc się przekonać, czy Fiala pełnił w lecie 1903 służbę równocześnie z Skrzyszowskim, żądam zarekwirowania książeczek t. zw. milowych, z których się okaże, że Skrzyszowski nigdzie razem z p. Fialą nie jeździł.

Rozprawę odroczone do dzisiaj do godziny 9 przed południem.

Kronika literacko-artystyczna

* **Koncert W. Burmestra.** Burmester grał wczoraj znowu przy wypełnionej sali. To najlepiej świadczy, jak go w Krakowie cenią.

Należałoby zatem znowu obficie zaczerpnąć w słowniku superlatywów, unosić się nad czystością i głębią tonu, nieskalaną techniką, dużym gustem i poczuciem stylowości, wreszcie nad tą jakąś melancholijną powagą i poetycznością w grze, która Burmestra od wszystkich skrzypków-wirtuozów odróżnia i wyżej stawia. Znamy te przymioty wszyscy, cenimy je i dlatego słuchamy go zawsze tak chętnie.

W wczorajszym programie królował oczywiście Bach, *Chaconne* i *Air*, wykonane z chwytającą za serce pełnią sentymentu.

P. Mayer-Mahr, jest typem pianisty, którego wszystkie właściwości i przymioty określa się w Niemczech jednym słowem: „*Tüchtig*“. Ein tüchtig-

ger Pianist. Przytem wyspecjalizował się w akompaniowaniu Burmestrowi i robi to bardzo starannie i dyskretnie.

Wojna.

Depesze dzienne.

Zamach na ministra.

Tokio 4 marca. Wczoraj do pomieszczeń ministra spraw zagranicznych i jego sekretarza rzucono bomby. Przyczyny należy szukać w intryguach, prowadzonych przez opozycję, która jest niezadowoloną z traktatu japońsko-koreańskiego.

Uszkodzony pancernik japoński.

London 4 marca. „Morning Post“ donosi z Czifu pod datą wczorajszą. Okręt, który tu przybył przywiózł wiadomość, że koło Czemułpo został uszkodzony jeden japoński pancernik.

Ruchy wojsk rosyjskich.

London 4 marca. „Daily Chronicle“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą. Jak słyhać 1500 Rosjan przekroczyło rzekę Tumen i zajęli budynki urzędowe. Używają oni jako szpiegów naturalizowanych Koreańczyków.

Uszkodzenie statków rosyjskich.

Port Said 4 marca. Z pięciu rosyjskich torpedowców, które tutaj przybyły ze Sues, trzy doznały podczas burzy na morzu Śródziemnym silnych uszkodzeń. Gdy torpedowce wjechały do Port Said, otrzymały rozkaz natychmiastowego opuszczenia portu. Nie pozwolono im także zabrać węgla.

Katastrofa w Kanale Suezkim.

Port Said 4 marca. Rosyjski torpedowiec zderzył się w Kanale Suezkim z egipskim parowcem, który poszedł na dno. Załogę parowca uratowano.

Kanał będzie prawdopodobnie na 24 godzin zamknięty.

Zamknięcie Kanału Suezkiego.

Kair 4 marca. R. da gabinetowa uchwaliła nie pozwolić żadnemu z mocarstw, prowadzących wojnę, na przewożenie zrabowanych okrętów przez Kanał Suezki, ani też do wód egipskich. Z powodu tego Rosja zabrane okręty prowadzić będzie nie przez morze Czerwone, lecz inną drogą, przez przylądek Dobrej Nadziei do Rosji. Przypuszczają, że Rosja dlatego postanowiła trzy zabrane na morzu Czerwonym angielskie okręty węglowe napowrót zwrócić. Rząd egipski zaprotestował przeciw dłuższemu zatrzymywaniu się okrętów w Port Said i w Suez.

Depesze nocne.

Korea wypowiedziała Rosji wojnę.

London 5 marca. (Tel. wł.) „Times“ donosi, że poseł koreański w Petersburgu został odwołany z Rosji dnia 29 lutego. Fakt ten oznacza nową fazę w obecnej wojnie. Dowodzi on, że Korea zerwała z Rosją stosunki dyplomatyczne i wypowiedziała Rosji wojnę.

Stanowisko Chin.

London 5 marca. (Tel. wł.) Z Chin nadchodzi nader niepomyślne dla Rosji wieści. Cesarzowa wdowa i wyżsi mandaryni pragną połączenia się z Japonją i złamania neutralności.

Złamanie neutralności nastąpi wtedy, gdy Japończycy rozpoczną oblężenie Portu Artura.

London 5 marca. (Tel. wł.) Panuje tu przekonanie, że Chiny nie rozpoczną oficjalnie wojny z Rosją, lecz tylko przez bokserów przy zachowaniu pozorów neutralności.

London 5 marca. (Tel. wł.) Dyplomaci angielscy sądzą, że pomimo zaangażowania się Chin w wojnę z Rosją Francja zachowa się neutralnie i nie pośpieszy Rosji z pomocą.

Rosja na minach.

Wiedeń 5 marca. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wieści, w Rosji wzmaga się niezadowolenie przeciw rządowi; z wyjątkiem burokracji, wszędzie zaczynają się domagać w Rosji reform.

Nawet szlachta rosyjska, będąca dotychczas podporą caratu, domaga się konstytucji.

Rządowi pozostają dwie alternatywy: albo przeprowadzić reformy konstytucyjne, albo stłumić niezadowolenie gwałtami większymi, niż obecne.

Na tę drugą alternatywę jest jednak rząd rosyjski za słaby.

Lozanna 5 marca. (Tel. wł.) 150 studentów rosyjskich, przebywających tutaj, zaznaczyło na

zebraniu, że wszystkie żywioły rewolucyjne w Rosji wezmą udział w obecnej wojnie i dołożą wszelkich starań, aby Rosję przyprawić o klęskę.

Z Portu Artura.

Niuczwan 5 marca. Biuro Reutera donosi: Słyhać, że wskutek trudności utrzymania się przy całej linii kolejowej, łączącej Mnkden z Portem Artura, Rosjanie cofną się do linii Hai-czeng i Liao-jang. Jak się zdaje, Rosjanie są przygotowani, że Port Artura zostanie odcięty.

Ruchy wojsk japońskich.

Petersburg 5 marca. (Tel. wł.) Koła wojskowe rosyjskie twierdzą, że wylądowanie wojsk japońskich w zatoce Possjeta, niema znaczenia taktycznego.

Petersburg 5 marca. (Tel. wł.) Według raportów rosyjskich, wojska japońskie koncentrują się bardzo powoli. Na drodze z Piengjang do Gensan niema oddziałów japońskich.

Paryż 5 marca. Agencja Hawasa donosi z Szanghaju: Lądowanie wojska japońskiego w Czemułpo zostało wstrzymane. Sądzą, że Japończycy wybrali do lądowania port Czinnampo, na południowy zachód od Piengjang, od kilku dni wolny już od lodów.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Petersburg 5 marca. (Tel. wł.) Według zdania ros. kół wojskowych, niedaleką jest już chwila, w której Rosja nagromadzi w Korei tyle wojsk, że będzie mogła rozpocząć ofensywę.

Petersburg 5 marca. (Tel. wł.) Rosyjskie koła wojskowe twierdzą, że transport wojsk do Korei odbywa się zupełnie gładko, a rozśiewane przez prasę zagraniczną wieści o trudach i niedogodnościach transportu są nieprawdziwe.

Niuczwan 5 marca. (B. Reutera). Wobec niemożności obrony tutejszych wybrzeży, Rosjanie są przygotowani do cofnięcia się wzdłuż głównej linii kolejowej do wnętrza kraju.

Zamach na ministra.

London 5 marca. Biuro Reutera prostuje wiadomość z Tokio, że bomby rzucono nie w Tokio lecz w Seul na koreańskiego ministra spraw zagranicznych i jego sekretarza.

Urojenia Persji.

Petersburg 5 marca. (Tel. wł.) Według wieści z Teheranu, rząd perski wysłał 30 tysięcy żołnierzy na granicę afganistańską.

Zachodzi prawdopodobieństwo, że w razie wojny Anglii z Rosją, Persja stanie po stronie rosyjskiej.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Lwów 4 marca. (Tel. pryw.) Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych słuchaczy praw: Mieczysława Kaczanowskiego i Kazimierza Wilusza praktykantami koncepcyjnymi przy galicyjskiej dyrekcji poczt i telegr.

Pod zarzutem szpiegostwa

Lwów 4 marca. Do „Więstnik“ donoszą z Przemysła, że wczoraj popoł. aresztowano tam zajętego w biurze technicznym przemyskiego magistratu rysownika, Andrzeja Kaczora pod zarzutem szpiegostwa.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 4-go marca. — (Główna pop.) — Godzina — Marki 117-45 kouta majowa 99-50, Węg. renta koronowa 96-90, Akcje austr. zakł. kredyt. 627-50, Akcje 786—, Akcje Anglobanku 279—, Akcje Uniobanku 519—, Akcje Länderbanku 419-50, Akcje kolei państw. 629—, Akcje banku 86—, Akcje fabryki broni 441—, Akcje tyton. 812—, Akcje Alpiny 395—, Losy tureckie 118—, Ruble 253-75.

Unkier (silny) 19—, — spirytus (stały) 44-80 — a fta niezmiennona.

Berlin 4-go marca. — (Główna wiesz.) — Austr. — Akcje kredytowa 200-90, Towarzystwo dyskontowe 183-75.

NADESŁANE.

Zakład techniczno-dentystyczny

W. Niapońskiego

przy ul. św. Krzyża 1. 5 I p. — Osadzanie sztucznych zębów na sposób amerykański. — Naprawy z prowincji skutecznie się po wrotną pocztą. 2798

Peleryny Zakopiańskie.

Najtańsze źródło zakupu peleryn męskich i damskich w Bazarze wyrobów krajowych

J. F. J. Komarowski, Zakopane.

GROTA FANTASTYCZNA ulica Florjańska L. 24 Cukry deserowe za pół kg. ztr. 1, 1-50, 2. Cukiernia Piątkowskiego i Kissa.

Crème z Szarotek!!!

Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck
emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. W Jarosławiu do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery!
Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek - - - -
Mydło oliwne czyszczone -
Puder z kwiatów alpejskich
Puder z Szarotek - - - -
Piegi i wyrzuty skórne
znikają po krótkim użyciu.



Cukiernia Nowaka w Bochni
poszukuje 1424 2 7
zdolnego subiekta.

Dwie inteligentne buchalterki i dwie kasyerki z egzaminem rachunkowości państwowej, z doskonałym językiem niemieckim, chlubnie polecane, są do umieszczenia przez Biuro Naczelnicze Stefani Łupiszów z Trembeckich Zwilling Kraków, ulica św. Jana 1. 2, róg Rynku gł. 1381

Kupię lub wydzierżawię
mniejszy majątek w bliskości Krakowa, Tarnowa, Bochni, Dębicy lub t. p. — Zgłoszenia uprasza pod: „A. S.“ do Administracji „Głosu Narodu“. 1466 3 5

MYDŁO SCHICHTA

„JELEN“ MARKA OCHRONNA: „KLUCZ“

Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek. Wszędzie do nabycia.


Przy zakupie powinno się szczególnie uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht“ i powyższą marką ochronną był zaopatrzony. 985

Błaga o litość
staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieniebezpiecznie chorą córkę, o wspomnienie jakimkolwiek datkiem.
Zaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

Ulubione Pachnidło
eleganckiego świata.



The CROWN CRABAPPLE BLOSSOMS
THE CROWN PERFUMERY CO. LONDON. PARIS. BERLIN. WIEN.
Do nabycia w większych sklepach perfumeryj. 888



Siwe włosy lub broda
otrzymują natychmiast pierwotną barwę tylko po użyciu
NUCINY VITEK'A
(EKSTRAKT ORZECHOWY).
I flakon z objaśnieniem użycia i kor.
Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancją nieszkodliwy, zabarwia trwale, nie posiada tłuszczu, nie odbarwia się. Od wielu lat zaprowadzony w Austrii i Niemczech.
Główny skład i wysyłka:
Fr. Vitek & Comp., Praga,
Wassergasse 31. 1038
Do nabycia w Krakowie: droguerya Zopoth i Spółka.

FARBIARNIA i PRALNIA CHEMICZNA
Antoniego Szapkowski
w Krakowie, ul. Karmelińska L. 20,
przyjmuje do farbowania, prania, odcyszczania i wywabiania z płam wszelkie wyroby: jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich prutek i nieprutek, także aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki, freudzie i t. d. 1411 3 5

Do dawno istniejącego handlu galanteryjnego w Ryńku, potrzebna jest dama z pewnym kapitałem, do półdziennego zajęcia. Bliższa wiadomość: ul. Długa L. 26, oficyjna III p., od godziny 4-tej do 5-tej. 1404 3 3

Rutynowana nauczycielka muzyki
nieznana pierwszorzędnego profesora udziela lekcji gry na fortepianie po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 2192 2 0

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.
UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

APTEKARZA
A. THIERRY'ego BALSAM
najlepszy dyetetyczny środek domowy
przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurecze, odlegmijający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franców wraz ze skrzynką K. 4.
Apotheke zum Schutzensgei A. Thierry w Pragra
przy Rohitsch-Sauerbrunn.
Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.
Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 42 20
Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

Lekcyj języka niem.
w zakresie wymagań lepszych udziela Bedaktor Sołtys, Lenartowicza L. 14 w Krakowie. — Bliższych wiadomości Księgarnia Wojnara, ul. Szewska 13. 1111 2 0

KOCE

Bośniackie
czysto wełniane miękie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe od najtańszych cen
poleca firma 2847 4 0
Dr. Nieć i S-ka
Kraków, Rynek L. 25
(Magazyn towarów wschodnich).

Browar Parowy w Trzcince

POCZTA, TELEGRAF i STACJA KOLEJOWA
poleca Szan. P. T. Publiczności:

PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.
PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnym jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach
PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.
PIWO BAWARSKIE poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.



Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznią wyłącznie Browar w Trzcince a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.
Równocześnie poleca browar **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.** dobrowolnej jakości
CENNIKI ROZSYŁA BROWAR DARMO i OPLATNIE.
Browar parowy w Trzcince otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu. Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie. 1141 4 24

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.
Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadania każdy swoich współziomków.
Jedźcie tylko przez Hamburg!
Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłosną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pociągu pociągu, odstawiamy ich wprost do Hamburga.
Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęto według naszych wskazówek.
Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 zlr. 80 ct.
Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.
Również cena przewozu do Kanady jest bardzo umiarkowana.
Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241
Falck & Co, Hamburg
Brandsende 23 a.

PANNY
uzdolnione w szyciu staników znajdują zaraz korzystne zajęcia
w magazynie I. Sobolewskiego w Krakowie. 1412 3 0
Poszukuję dzierżawy
od 200—300 mrg. dobrej ziemi.
Zgłoszenia dla „Gospodarza“ do Admin. „Głosu Narodu“, Kraków. 1407 3 5

KALOSZE = rosyjskie = BIELIZNĘ WEŁNIANĄ Prof. Dr Jaegera i amerykańskie i Dra Lahmana
poleca skład kapeluszy
ZDZISŁAWA ZDANOWICZA w Krakowie, ulica Sławkowska L. 3, Hotel Saski.

NA WIELKI POST

poleca
Księgarnia katolicka dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6,
Awancja M. O. T. J. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślenia na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z 16c. przerobił i do styku wszystkich zastosował O. M. Jedowicki, ze Zgr. Zmartw. Pańskiego. Wydanie siódme. Str. 688 w 16-cie w oprawie ozdobnej 4 kor.
Świla Adoracyi u stóp Pana Jezusa nieopojenie utajonego w Przenajśw. Hostyi str. 27 w 32-cie. Wydanie ozdobne ze złoconymi brzegami 20 hal.
Dwie godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie 40-godzinnego naboż. albo na Boże Ciało oraz przy Grobie Pańskim na W. Piątek. Str. 108 w 16-cie, 20 haleryz.
Fabjan K. ka. — Miya apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca. Część I. O pokucie. Str. 366 w 8-cie 8 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pas., 4 kor.
Gredzieli T. ka. — Kazania pasyjne na 8 posty podzielone. Str. 216 w 8-cie 8-60 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pasowe, 4-60 kor.
Liguori A. św. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyśl. nad odwiedzinami prawdziwymi. Wydanie czwarte. Str. 355 w 8-cie, w oprawie w płótno ang. 2-50 kor.
Scheupe Fr. ka. O. T. J. — Dogmat o piekle, wyjaśniony faktami tak s dziejów świętych, jakoteż s historyi świeckiej. Str. 229 w 32-cie. W ozdobnej oprawie 90 hal.
Scheupe Fr. ka. O. T. J. — Śmierć i jej nauki w przykładach, str. 396 w 32-cie w wyd. opr. 1-20 kor.
Uwagi nad meką Pańską, wyjęte z kazań najświetniejszych mówców kościelnych, str. 102 w 16-cie 60 hal.
Na porto należy dołączyć 10—30 hal. od każdej książki.

Nowo otworzona Pracownia sukien damskich „WANDA“

poleca się względem Szan. P. T. Pań na sezon wiosenny. — Zurnałe francuskie i niemieckie. Specjalna sprzedaż form. — Kraków, Rynek L. 11. 1865 5 30

Zupełna wysprzedaż starych win, koniaków i likierów z piwnic

ś. p. Michała Brzostowskiego W SKLEPIE KAW ulica Szewska pod L. 22. W niedzielę i święta sklep zamknięty. 1975 8 12

KUCHNIĘ

z wyrobem pasztetów z drobiu i dziczyzny objętem z dniem 1 marca b. r. przy handlu WP. W. Leśniowskiego ulica Karmelicka, którą prowadził przy ulicy Brackiej L. 1. Obecnie będę wydawał: śniadania, obiady, kolacje i zarazem w abonamencie obiady od 30 centów. — Polecając się łaskawym względem z poważaniem
Dyonizy Chrabąszcz. 1414 2 4

Na nalewki owocowe Spirytus 97,5% T. najczystszy, bezwonny, poleca handel kolonialny

J.F. Fischer, Kraków, Rynek, Linia A-B, poczta blaszanka 5 Ltr. Koron 10 opłatnie. 1684 29 0

ZAMIANA lub najem dłuższy. Kamienica dwupiętrowa

ładnie położona, dobrze się rentująca, z większym długiem bankowym, z powodów rodzinnych do zamiany na realność mniejszą w śródmieściu albo do wynajęcia na dłuższy czas, koby chciał urządzić zakład przemysłowy na parterze i placu przyległym n. p. pralni. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 1363 4 5

SKOROWIDZ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

opracowany przez
Biuro reklamy wyrobów krajowych
przy Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego i Krajowym Związku przemysłowym
— (Lwów, ulica Batorego L. 12) —
obejmujący 1430 1 3
Spis Zakładów przemysłowych Galicyi i Spis kupców trzymających wyroby krajowe na składzie
wyjdzie w 30.000 egzemplarzy w jesieni b. r.

W szkółce drzew owocowych Zdzisława Hr. Tarnowskiego W DZIKOWIE

założonej od lat 40, a zostającej pod zarządem ogrodnika Jana Cybulskiego, są do sprzedania w wielkiej ilości **szczepki do zakładania sadów** jakoto: jabłonie, gruszki, śliwki, wiśnie, czereśnie i derenia, do naszego klimatu zastosowane, które okazały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza.
CENA sztuki od 2 do 4 lat 80 groszy
od 4 do 6 lat 1 kor.
Starsze, które już rodzą 2 kor.
Zamówienia przyjmuje **Zarząd Zamku w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg.** — Uprasza się o podanie dokładnego adresu. — Na żądanie cennik darmo i opłatnie. 1299 5 5

Ogłoszenie.

Z rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 23 Intego 1904 L. 15039 rozpisuje się **licytacyę** na dostawę artykułów potrzebnych dla Szpitala św. Łazarza na rok 1904 a mianowicie:
Płótna krajowego na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki i ściereczki około 14000 metrów
Drelichów i płócienek krajowych na spodnice, kaftaniki, szlafroki około 3900 metrów
Koców krajowych białych wełnianych 70 sztuk
Sukna krajowego szaraczkowego 70 metrów
Pantofli skórzanych około 250 par
Trzewików skórzanych około 80 par
Butów filcowych około 20 par
Oferty należyce ostemplowane w kopercie zapieczętowanej i próbki wraz 5% wadym od sumy na podstawie żądanych cen przypadającej, w gotówce lub efektach popularne bezpieczeństwo mających, należy składać w godzinach urzędowych w biurze Dyrekcji kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie do **dnia 15 marca 1904** do godziny 12 w południe.
Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelaryi Zarządu szpitala św. Łazarza.
Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
1400 3 2
PONIKŁO w. r.

Jedynym, prawdziwym angielskim ŚRODKIEM PIĘKNOŚCI

który już po 2-3 razem natarcie działa skutecznie jest
Balassa prawdziwe angielskie usuwa wszelkie nieczystości z twarzy, wyrzuty, pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd.
1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 k., Puder kor. 1-20. 1147 3 10

Wysyła: Apteka C. Balassa Budapeszt — Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera Lwów, i apteka F. Breyera, Przemyśl, Plac „na Bramie“ L. 4.

Skarb Moderówka ma na sprzedaż stadne klacze

pół krwi angielskiej (halbbluth) jak i młodą stadninę, po klaczach pół rasy angielskiej, a po stadnikach rządowych, o pełnej krwi angielskiej. — Bliższe wyjaśnienia udziela Zarząd dóbr Moderówka obok Jasła. 1351 4 10

MEDAL ZŁOTY na Wystawie paryskiej w r. 1900.

Nowralgie, Bole głowy, Neurastenja, Hysterje i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwzględnie po spożyciu Pigulek antinewralgicznych Dra Cronier 75, rue de la Boétie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczęcią Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. W Krakowie: w aptekach PP. Wisniewskiego, Redyka, i J. Maco dzińskiego. — We Lwowie: w aptekach PP. Wewiorskiego i Ruckera. 2474 22 27



Prawdziwe HARCENSKIE Kanarki

Polecam: pierwszorzędną **śpiewakę „Rollery“** o czysto metalicznym długim ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaje po 6 i 8 złr., najlepsze Versangery 10 złr. za sztukę, również **Samiczki harcenskie** do spustu po 1 złr. i 1-50. Wysyłam na prowinję odwrotnie na saliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przemaczenia. 6 dni próby, wymiana dozwolona. Mrówcze jajka litr 60 centów i mole dla słowików.
Jan Szufa w Krakowie ul. Florjańska Nr. 38, I-sze piętro, odczyn.

Losowanie dzieł sztuki za rok 1903

między Członków krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych odbędzie się **25 Marca 1904 r.** Zarząd Towarzystwa uprasza przeto wszystkich p. p. Korespondentów Towarzystwa, którzy nie uregulowali dotąd rachunku przeszłorocznego ażeby pod rygorem utraty prawa udziału w losowaniu najdalej do **15 Marca b. r.** uiszcili należytość za rozsprzedane przeszłoroczne akcje, wrócili w tym terminie Nra nie sprzedane i złożyli imienne listy członków. 1427 1 1

Poszukuje się pożyczki 8000 koron

na I-szą hipotekę na realność w Krakowie. Zgłoszenia pod: „M. R.“ do Administracji „Głosu Narodu“. 1429

Lokal Restauracyjny

pod „Dębem“ w Krynicy, jest na czas kąpielowy do wynajęcia. Zgłoszenia: do właściciela domu pod „Dębem“ w Krynicy. 1428 1 4

Fortepian wiedeński

krzyżowy, krótki, (czarny) i pianino tamo do sprzedania. Wiadomość: plac Maryacki L. 5 II piętro, (Wikaryjka). 1395 3 4

Dr. UHMY PUDER NA WŁOSY

w płynie.
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum!
Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch; Kraków: Reim**

Obejmę zaraz posadę

samoistnego gospodarza lasowego. Mam ukończoną c. k. szkołę dla leśniczych w Bolechowie, krajową szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie. wyższy egzamin państwowy, dziesięcioletnią praktykę w lasach rządowych i prywatnych, także przy urządzaniu lasów. Adres: Stanisła v Rozwadowski Lwów, Miłkowskiego 2, II p. 1397

Leśniczy i łowczy

egzaminowany, posiadający wiedzę teoretyczną i praktyczną, zamiłowany w swym zawodzie. Hodowca zwierząt, biegły w prowadzeniu kultur leśnych, może się powołać na odpowiednie rekomendacje, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Leśnik“ 1408 poste rest. Stryszów. 2 2

Kamienica I-piętrowa

przynosząca 8% dochodu czystego jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość n właściciela, Podgórze, ul. Kalwaryjska 47, I piętro. 1394 3 0

Księgarnia

od lat 22 dobrze w Poznaniu prosperująca, jest pod korzystnymi warunkami, z powodu wadłego zdrowia właściciela **do sprzedania**. Zapytani uprasza się nadsyłać do Administracji „Głosu Narodu“ pod lit. **K. K. 25**. 1842 4 4

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

Kraków, ul. Karmelicka L. 66
poleca na sezon wiosenny **nasiona warzywne, kłącze, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepki i krzewy owocowe, róże** wysokie i niskopienne.
Wielki wybór **roślin doniczkowych** etc.
Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie. 1390 7 0

Realność

tuż pod Krakowem, składająca się z willi o 5 pokojach i t. d., budynków gospodarskich, ogrodu owocowego i warzywnego, roli i łąki — razem 5 mrg. gruntu — do sprzedania lub zamiany na dom w Krakowie. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 1348 4 5

Wszędzie

potrzeba **zastępców** do przyjmowania zamówień na przedmiot nadzwyczaj pokupny. Warunki pod każdym względem najkorzystniejsze. Zgłoszenia prosimy adresować: **K. 100.** do Administracji „Głosu Narodu“. 1284 5 15

KURS PRYWATNY dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalterji urządzony poprzednio przy ul. Kopernika przeniosłem i prowadzę nadal przy placu Matejki L. 9.
Nauka swięta ustna i pisemna. Korzystny rezultat teje zapewniomy. Dla Pań osobne godziny. Niezamożnym specjalne ulgi. Dla zamiejscowych urząda się kurs niedzielny, co nie opóźnia terminu złożenia egzaminu, względnie na czas nauki przyjmuje na mieszkanie wraz z wiktym pod bardzo przystępnymi warunkami.
W. GRZYBEK ck. urzędnik rach.

Wojciech Sejmej

ulica Stolarska 6. 1367

Uzdolniony pomocnik

potrzebny zaraz do handlu pod firmą: **Władysław Czarnek** Handel towarów kolonialnych i delikatesów. Kraków, ulica Długa L. 4. 1413 3 5

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych
pod firmą: 2612
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrab. pod kontrolą komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Billieckiej, Gieschneberskiej, Seitzerekiej, Vichy, Murzemadzkiej, Nemburg, Kisslego,** tudzież specjalne lecznicze jak: **litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna** oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS
Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899